Nr. 43

Piątek 8 lutego 1935 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer

Miesięcznie złotych 3·50

Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

List do Polski Pracującej

Tow. Fr. Soukup reprezentował na pogrzebie Bolesława Limanowskiego Senat Republiki Czechosłowackiej oraz czechosłowacką i niemiecką w Czechosłowacji partje socjalistyczne. Prosiliśmy tow. Soukupa o trochę informacyj. Otrzymaliśmy je w formie listu do Polski Pracującej. List drukujemy w brzmieniu dosłownem. Red.

Drodzy Przyjaciele!

Na Wasze zapytanie, jak rzeczy stoją w naszej Republice Czechosłowackiej, mogę Wam odpowiedzieć w paru słowach, co następuje:

Szczęśliwy jestem, że chociaż przy tak ciężkiej okoliczności, jak pogrzeb Waszego i naszego nauczyciela, Bolesława Limanowskiego, mogę parę chwil spędzić między Wami, wśród naszych drogich przyjaciół polskich i na ziemi Rzeczypospolitej Polskiej.

Walka o Socjalizm i o Niepodległość naszych narodów była zawsze naszym wspólnym dla nas wszystkich celem. Walczyliśmy o to już nadługo przed wojną w Międzynarodówce Socjalistycznej, gdzie byłem razem z Waszymi Daszyńskim, Diamandem i Liebermanem.

Życzymy Polsce wszystkiego dobrego. Całą duszą miłujemy naród polski i najszczerszem naszem pragnieniem jest, by obydwa nasze bratnie narody były sobie nawzajem oparciem i by za miłość i wierność odpłacały sobie nawzajem wiernością i miłością.

My — Czechosłowacy — jesteśmy dziś także wolnym i zjednoczonym narodem w wolnem i zjednoczonem państwie republikańskiem. Jesteśmy narodem kulturalnym, pracowitym i miłującym pokój. Republika nasza jest mocna. Nasz budżet państwowy wykazuje równowagę, nasza waluta jest absolutnie ustabilizowana, na ziemi naszej panują spokój, ład i praca. W tej chwili zyskujemy 3½ miljarda koron czechosłowackich, abyśmy dali przez inwestycje publiczne zarobek i chleb naszym bezrobotnym, przystępujemy do akcji zmierzającej do obniżenia stopy procentowej, ażeby złagodzić ciężar długów naszego rolnictwa i zapewniamy sobie na rynku krajowym dalsze miljardy, ażeby sanować finanse naszych powiatów i gmin.

Jesteśmy i pozostaniemy państwem demokratycznem. Nasz parlament — Izba poselska i Senat — pracują wydajnie i bez przerwy. Ster Państwa spoczywa w rękach Rządu demokratycznego, koalicyjnego. Są w nim reprezentowane sześć głównych stronnictw czechosłowackich i dwa główne stronnictwa niemieckie. Jest u nas rzeczą oczywistą, że w Rządzie koalicyjnym posiadają swoje odpowiednie reprezentacje też wszystkie stronnictwa socjalistyczne. Czechosłowacki socjalny demokrata jest zastępcą premjera. W Rządzie jest 6 ministrów socjalistycznych. Ta koalicja rządowa znajduje mocne oparcie w szerokich warstwach naszego ludu. *W zasadzie swej jest to istotnie Rząd chłopów i robotników.*

Jest to Rząd pracy i czystych rąk. Wszelka korupcja publiczna, tak, jak prywatna, jest u nas bezwzględnie ścigana. To też w gruncie rzeczy niema jej i nie będzie.

Niema u nas i nie będzie żadnego systemu, któryby nosił miano faszyzmu. *Jesteśmy i pozostaniemy narodem demokratycznym.* Nie mamy i nie chcemy mieć żadnej szlachty! Odebraliśmy jej drogą sprawiedliwej reformy rolnej jej latyfundja, zwróciliśmy je ludowi i nie mamy dla szlachty żadnych przywilejów rodowych lub majątkowych.

Demokratyzm nasz nie jest anarchją. Demokracja nasza jest dla prawdziwych demokratów — a nie dla faszystów, którzy chcieliby swobody demokratyczne wykorzystać dla zniszczenia demokracji i wprowadzenia gwałtu dyktatury. Dlatego też konfiskuje się u nas lub zamyka każde pismo, które napada na naszą Republikę i jej ustrój demokratyczny i werbuje zwolenników dla faszyzmu, irredentyzmu, rewizji traktatów pokojowych, a przez to dla wojny.

Pragniemy pokoju i pracujemy dla pokoju. Osoba naszego prezydenta, T. G. Masaryka i godna podziwu praca naszego ministra spraw zagranicznych, dr. Edwarda Benesza, na terenie Ligi Narodów są tego dowodem i symbolem.

Utworzenie „Małej Ententy" z Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji — jako „nowego państwa" — jest gwarancją stabilizacji pokojowej i gospodarczej odbudowy w Europie środkowej, nad Dunajem i na Bałkanie.

Nikomu nie chcemy niczego zabierać i nie weźmiemy nic, co do kogoś innego należy, ale z tego, co należy do Czechosłowacji, *nie damy nikomu ani jednej piędzi ziemi.* Wszelka spekulacja i propaganda w tym kierunku jest bezcelowa i marna. Nasza republikańska i demokratyczna armja pod dowództwem wielkiego apostoła pokoju, T. G. Masaryka, jest mocna, i my wszyscy stoimy za nią.

Wszelka gwałtowna rewizja traktatów pokojowych i wszelka gwałtowna zmiana granic oznaczałaby wojnę. Nasza praca przeciwko temu rewizjonizmowi jest pracą przeciw wojnie, jest pracą nad pokojem.

Proszę jaknajszczerzej, byście wyrazili moje najserdeczniejsze pozdrowienia całej Polskiej Partji Socjalistycznej i całemu proletarjatowi Rzeczypospolitej Polskiej.

O ile jesteśmy braćmi przez swój język, — jesteśmy tembardziej braćmi przez swą wspólną walkę o wspólne cele socjalistyczne.

Pracowaliśmy wiernie razem już w starej Austrji. Dziś pracujemy osobno w dwuch bratnich państwach, każdy samodzielnie w miarę sytuacji i warunków — lecz ostateczny nasz cel jest jeden — jest nim uwolnienie całej pracującej ludzkości od przemocy kapitalizmu międzynarodowego i stworzenie nowej socjalistycznej cywilizacji wolności, człowieczeństwa i sprawiedliwości dla wszystkich pokoleń ludzkich tego globu.

Tylko jeden wielki żal mnie ogarnia: że nie mogłem tu ucałować swego starego wiernego druha — ulubieńca wszystkich naszych robotników czechosłowackich — Ignacego Daszyńskiego. Prześlijcie mu nasze pozdrowienia z Republiki Czechosłowackiej! Wyraźcie mu nasze najgorętsze życzenia, by znowu nam wyzdrowiał i znowu powrócił pośród nas on — jeden z największych trybunów narodu polskiego, jeden z najbardziej zasłużonych bojowników o niepodległość Polski, jeden z najbardziej natchnionych pionierów Socjalizmu międzynarodowego i jeden z najszlachetniejszych duchów ludzkości, z jakim w naszem życiu spotkaliśmy się.

Niech żyje stara i sławna, nasza bratnia Polska Partja Socjalistyczna!

DR. FRANT. SOUKUP
Marszałek Senatu
Republiki Czechosłowackiej

Fragment z pogrzebu Bolesława Limanowskiego





Walka austrjackich Socjalistów trwa

W 7-ym okręgu miasta Wiednia wykryto centralę propagandową socjalistyczną bardzo rozwiniętą. Mówią o 2[illegible] aresztowanych. (PAT.)

Zjazd niemieckich socjalnych demokratów w Polsce

W dniach 2 i 3 lutego obradował w Bielsku na Śl. Cieszyńskim, w Domu Robotniczym Zjazd niemieckich socjalnych demokratów w Polsce.

Tow. dr. Gluksmann przedstawił obszerniejszy referat na temat ideologji ruchu i głównych zagadnień taktyki. Tow. Zerbe referował na temat najbliższych zagadnień partji. W obszernej dyskusji omówiono wszystkie główne zagadnienia partyjne.

Imieniem PPS, witali zjazd tow. pos. Reger im C. K. W. P.P.S. i tow. poseł Czapiński, oraz imieniem Bundu — tow. Ehrlich z Warszawy. W dyskusji merytorycznej zabierał głos także tow. sen. [illegible]

Obszerniejsze sprawozdanie ze Zjazdu umieścimy niebawem.

Na granicy Mongolji i Mandżurji

Wojska japońskie zajęły teren Sowieckiej Mongolji

„OPOWIADANIE" MANDŻURSKIEJ AGENCJI URZĘDOWEJ.

Według wiadomości z Tokio stosunki na pograniczu Mandżurji i Mongolji sowieckiej uległy znacznemu pogorszeniu. Urzędowa agencja mandżurska „Kokutsu" w wydanym wczoraj komunikacie wylicza szereg nowych incydentów na pograniczu mandżursko - mongolskiem, jak uprowadzenie przez czerwone oddziały mongolskie kilku japończyków, przebywających w mandżurskiej strefie pogranicznej oraz rozstrzelanie przez Mongołów naczelnika mandżurskiej straży granicznej w Chalolaoło. Za najpoważniejsze jednak zajście uważa agencja wtargnięcie oddziału czerwonych wojsk mongolskich na terytorjum Mandżurji i zajęcie osiedla Omlatobo, co podobno wydarzyło się w tych dniach.

Komunikat agencji „Kokutsu" kończy się znamiennem oświadczeniem, iż wobec bezpośredniego niebezpieczeństwa jakie akcja oddziałów mongolskich przedstawia dla pogranicza sowiecko - mandżurskiego i zamieszkującej je ludności, rząd mandżurski w poczuciu konieczności obrony swego terytorjum oraz życia i mienia swych obywateli postanowił przedsięwziąć w najbliższej przyszłości stanowcze kroki w stosunku do Mongolji sowieckiej". (ATE.).

JAK PRZEDSTAWIA ZAJŚCIE AGENCJA SOWIECKA?

Agencja „Tass" donosi: premjer i minister spraw zagranicznych Republiki Ludowej Mongolskiej Gen-Dun oświadczył przedstawicielowi „Tassa" w Ułan-Batorze co następuje:

Po incydencie z dn. 24 stycznia przez kilka dni trwał pokój. W dn. 30 stycznia o godz. 8-ej rano oddział straży pogranicznej mongolskiej w okręgu jeziora Buir-Nor zauważył oddział samochodowy i 50 jeźdźców, zbliżających się ze strony Mandżurji. Po zajęciu Kukirobo oddział ten począł posuwać się wgłąb terytorjum Mongolji. Oddział graniczny mongolski nie chcąc doprowadzić do przelewu krwi, cofnął się nieco wgłąb Mongolji i zatrzymał się w Norrin-Nor. Wobec tego spokojnego i pełnego panowania nad sobą postępowania straży granicznej mongolskiej uniknięto starcia, żadna ze stron nie dała ognia.

Władze Mandżurji chcąc usprawiedliwić swoje bezprawne postępowanie — podały do wiadomości, że okręg Chalkin-Sum należał jakoby do Mandżurji i zaproponowały władzom mongolskim układy co do granicy na tym odcinku. Rząd Republiki Mongolskiej, opierając się na tem, że okręg Chalkin-Sum od wieków należał do mongołów chałkińskich, zgodził się jednak na prowadzenie tych rokowań z rządem Mandżurji. (PAT.).

MANDŻURJA UCHYLA SIĘ OD ROKOWAŃ.

Według informacji z Hajlaru wyznaczona na 4 lutego konferencja mongolsko - mandżurska dla załatwienia sporów granicznych jeszcze nie zebrała się, gdyż delegaci mongolscy nie otrzymali dotychczas wiz wjazdowych od władz mandżurskich. Ze strony czynników mandżurskich wyrażane są wątpliwości, czy konferencja ta wogóle dojdzie do skutku, gdyż zdaniem władz mandżurskich terytorjum zajęte przez wojska mandżurskie należą do państwa Mandżu-Kuo.

Na terytorjum pogranicznem Mongolji i Mandżurji panuje spokój i nie przewidywane są dalsze ruchy wojsk mandżurskich w kierunku Mongolji. (PAT.).

W Str. Ludowym niema rozłamu

Nie podawaliśmy rozmyślnie „sensacyj" na temat rzekomego [illegible] rozłamu w Str. Ludowym. Wiedzieliśmy, że nic w tem nie było „nieuniknionego". Załączony komunikat sekretarjatu generalnego Stronnictwa wyjaśnia sprawę. Red.

Dnia 5 b. m. odbyło się posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, na którem wyjaśnione zostały istniejące od pewnego czasu nieporozumienia, które wywoływały tarcia w łonie Stronnictwa. Wstrzymane przez niektórych posłów składki na rzecz Stronnictwa zostały wpłacone.

Stwierdzono konieczność lojalnej współpracy dla dobra zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i jednomyślnie dokonano wyboru Prezydjum Naczelnego Komitetu Wykonawczego w osobach:

Prezes: b. marszałek Maciej Rataj,
wiceprezesi: sen. Jan Woźnicki i pos. Jan Krysa,
sekretarze naczelni: dr. Zygmunt Graliński i pos. Władysław Dobroch.
skarbnik: pos. Stanisław Araszkiewicz.

Ostatnia debata budżetowa Czwartego Sejmu

Przebieg wczorajszego posiedzenia plenarnego Sejmu. Mowa tow. M. Niedziałkowskiego

Żyjemy od ośmiu z górą lat w takich warunkach, że krótka sesja budżetowa Sejmu jest jedyną okazją do omówienia wszystkich bolączek, trapiących obywatela jako jednostkę w Państwie i Państwo jako całość. Przed przewrotem majowym istniała pewna zagwarantowana przez Konstytucję wolność słowa i obywatel zarówno z prasy, jak i na zgromadzeniach i wiecach mógł dowiadywać się o wszystkiem co dobrego lub złego zaszło w Państwie, a co pośrednio lub bezpośrednio jego dotyczy.

Po przewrocie majowym wszystko radykalnie zmieniło się. Trybuna sejmowa stała się jedyną jako tako wolną trybuną w Państwie, z której rozlega się głos po całym kraju i skąd obywatel, jęczący pod ciężarem kryzysu i pod ciężarem podatków dowiaduje się o tem, co Rząd zdziałał dobrego lub złego i co dobrego lub złego zamierza w najbliższym roku budżetowym zrobić.

W tych warunkach mowa przedstawiciela pewnego odłamu myśli społecznej musi ogarniać wszystkie zagadnienia, jakie nurt życia wyrzuca na powierzchnię. Chodzi tylko o to, ażeby z pośród tych wszystkich spraw wybrać te, które stanowią o bycie i dobrobycie szerokich warstw ludności i nie rozpraszać się w drobnych lub partykularnych zagadnieniach.

Takiem przemówieniem, które trwało zaledwie 40 minut, a pomimo to poruszyło wszystkie najdotkliwsze bolączki naszej polskiej rzeczywistości, była wczorajsza mowa tow. Niedziałkowskiego. Począwszy od jątrzącego zagadnienia Berezy Kartuskiej mówca PPS. pokolei omówił „wszystkie nasze dzienne sprawy" z dziedziny polityki wewnętrznej, poczem przeszedł na tory polityki zagranicznej i zagadkowości tej polityki, która po przemówieniu ministra Becka tak samo jest zagadkową, jak nią była przed mową.

Mówcę ZPPS. na wszystkich ławach słuchano z dużem zainteresowaniem. Jedynie p. Burda... No, ale od tego jest p. Burda. r. b.

Generalna debata budżetowa

STANOWISKO LUDOWCÓW

Dyskusję rozpoczął wczoraj pos. Langner (Kl. Lud.), który uważa, że preliminowane dochody nacechowane są optymizmem. Już przed rokiem słyszeliśmy o zbliżającej się poprawie, rzeczywistość jednak daleka jest od tych pro- [illegible]

W sposobie pokrycia niedoboru głosy dochodzące z obozu rządowego bardzo się różnią między sobą. Skończy się zapewne na przykręceniu śruby podatkowej. Szczególnie ludowcy nie mają powodu do zachwytów dla poczynań Rządu, gdy chłop traktowany jest, jak żywy inwentarz. Wpływ na obecny system rządzenia mają tylko wielcy obszarnicy, przemysłowcy i biurokracja. W niedocenianiu chłopa jako spożywcy tkwi przyczyna długotrwałości kryzysu, który polega u nas nie na nadprodukcji, lecz na spadku konsumcji.

Próby robione z potanieniem wyrobów przemysłowych zawiodły. Zniżka [illegible] ników, którym płacono mniej za buraki. Na tej zniżce rolnictwo straciło 20 miljonów zł. Również przy kredytach forytowani są wielcy rolnicy. Np. na 21762 dłużników BGK w 1933 — 167 dłużników otrzymało 84 proc. wszystkich kredytów udzielonych przez ten bank. Mówca przytacza cały szereg takich przykładów, jak również przykłady świadczące o udzielaniu kredytów wielkim przedsiębiorstwom przemysłowym. Narówni z wielkim przemysłem forytowany jest także obszarnictwo. Państw. Bank Rolny udzielił pp. Targowskiemu i Tarnowskiemu pożyczek w sumie 400.000 zł. na hodowlę owiec karakułowych, ci zaś za te pieniądze wyhodowali... 78 owiec.

Następnie mówca przechodzi do omówienia stosunków prawnych w Państwie przypominając, jak to wielu dla doraźnych korzyści politycznych zachęcało do lekceważenia prawa. Dziś ponosimy opłakane skutki tego. Podważone w Państwie poczucie prawa. Wzrosła przestępczość. Mówca domaga się amnestji dla przestępstw politycznych.

Za budżetem stronnictwo mówcy nie będzie głosowało.

MOWA TOW. M. NIEDZIAŁKOWSKIEGO.

Dosłowny tekst mowy tow. M. Niedziałkowskiego podamy jutro według stenogramu. Tow. Niedziałkowski rozpoczął od szeregu konkretnych faktów dzisiejszej rzeczywistości polskiej. Mówił o [illegible] **rządowych, o słynnej już zasadzie konfi-**[illegible] **„Listów z Paryża" tow. H. Lie**[illegible] **Poruszył rolę obozu „sanacyj-**[illegible] **Wykazał całe bankructwo doktryny solidaryzmu społecznego. Mówiąc o polityce p. Becka tow. Niedziałkowski ocenił bardzo ostro naszą obecną rolę „równoległą" do polityki „Trzeciej Rzeszy". Zakończył tow. Niedziałkowski krótką charakterystyką położenia faszyzmu i** [illegible] **projektu konstytucyjnego B.B.W.R.; niema w tym projekcie ani jednej nowej myśli; wyciągnięto „stare zabawki" z lamusa minionej dawno epoki.**

STANOWISKO N. P. R.

Z ramienia N. P. R. przemawiał pos. Chądzyński, który podnosi, że opozycja ma pewną satysfakcję, gdyż to, co ona [illegible] wtarzają przedstawiciele Rządu. Dowcip o żydowskim kupcu, użyty przez p. generalnego referenta, może być zwrócony przeciw niemu, gdy obecnie występuje z krytyką fiskalizmu.

Przez przemówienia rządowe przewija się ton minorowy. Pożyczka Narodowa jest wyczerpana, w kasach pustki, bezrobocie wzrasta. To wszystko jest ciężki balast na wybory. Zmienić sytuację mogą tylko nocne duchy przy urnach wyborczych.

Jak i poprzedni mówcy ma pos. Chądzyński zastrzeżenia co do realności budżetu. Deficyt 167 milj. jest optymistyczny. — Prawdopodobnie dojdzie on do wysokości obecnego deficytu 245 milj. zł.

Wszystkie próby dokonywane przez Rząd celem zmniejszenia lub zniesienia deficytu zawiodły. Nie pomogły nawet nowe podatki. Przy ogólnej polityce deflacyjnej mieliśmy inflację podatkową.

W dalszym ciągu swej mowy pos. Chądzyński podnosi, iż niedocenia się u nas znaczenia rolnictwa, które stanowi 22 miljony konsumentów. W porównaniu z rokiem 1928 ceny produktów rolnych wynoszą obecnie 30 — 40 proc., cen roku 1928 a przemysłowe wyroby cenią się obecnie 70 — 80 proc., monopolowe zaś 86 — 100 proc. cen roku 1928. Warsztat, który za [illegible] ruinie.

Jeszcze raz mówca zwraca uwagę [illegible] wysokość cen w[illegible], który nie powinie[illegible] kosztować więcej nad 16 — 20 zł., g[illegible] tymczasem cena węgla wynosi 26 zł. [illegible] ten sposób społ[illegible] się kosztem mas i np. jeden [illegible] ściciel „Robura" zeznał do[illegible] za rok 1933 w wysokości 4 miljonó[illegible]

Mówca w końcu omawia sprawę Berezy, sprawę polityki zagranicznej i nieżyczliwego stosunku pomiędzy Polską a Czechosłowacją, przypominając o wiecznem niebezpieczeństwie niemieckiego „parcia na Wschód".

Mówca kończy jak następuje:

Rząd nie panuje nad sytuacją gospodarczą kraju, gdy taki stan wytworzył się w stosunkach gospodarczych, finansowych i społecznych państwa — obóz rządzący po[illegible] siebie [illegible]twem, a Polakom innych przekonań odmawia twórczej zdolności do urządzania Ojczyzny. Usuwa ich metodycznie od administracji, urzędów i stanowisk publicznych w Państwie, nie cofając się częstokroć p[illegible] staw, jak to było przy [illegible] rach samorządowych. W tych [illegible] musi w Polsce powstawać i rosnąć konflikt wewnętrzny, niebezpieczny dla dalszego normalnego rozwoju państwa. Konfliktu tego z życia polskiego nie usuną środki wyjątkowe w rodzaju Brześcia i Berezy Kartuskiej. Obowiązkiem naszym — obowiązkiem opozycji, stojącej i działającej na gruncie legalnym jest w porę przestrzec najwyższe czynniki w państwie, [illegible] urzędu odpowiedzialne za losy kraju! zwrócić ich uwagę, że źle — bardzo źle, dzieje [illegible]

MNIEJSZOŚĆ NIEMIECKA ZA BUDŻETEM.

Pos. Saenger z Klubu Niemieckiego apeluje do ministra Becka, aby autorytetem swoim wpłynął na inne władze państwowe w Polsce, by należycie respektowały jego [illegible] ganiu praw mniejszości narodowych w Polsce. Obecne położenie mniejszości niemieckiej w Polsce jest takie, że przedstawiciele tej ludności powinni głosować przeciw budżetowi, ale mówca nie chce zejść z trybuny sejmowej [illegible] — Będzie głosował za budżetem.

Ostatni przed przerwą obiadową prze-[illegible], który zawsze [illegible]

GŁOS BIAŁORUSINA.

Pos. Jeremicz wytyka rządom polskim, iż przez 15 lat nie próbowały pozytywnie [illegible] na przykładzie działacza białoruskiego Taraszkiewicza. Gdy n[illegible] — Taraszkiewicz tym hasłem się przejął i w roku 1920 szedł z dywizją litewsko - białoruską odbierać ziemie bolszewikom. Gdy jednak rozczarował się później metodami, stosowanemi przez rządy polskie wobec Białorusinów, zajął się polityczno - narodowościowem uświadamianiem ludności [illegible] zakładając Hromadę, w której skupiło się ponad 100 tys. ludzi. Wywołało to niezadowolenie tak ze strony bolszewickiej, jak i polskiej i do Hromady zaczął się wsą-[illegible] ny. Hromadę rozwiązano i p. Taraszkiewicza skazano na 12 lat katorgi. Podobną ewolucję, którą przeszedł Taraszkiewicz, [illegible] i masy białoruskie, kierując [illegible] wodząc zasklepiają się w sobie.

REPLIKA POS. MIEDZIŃSKIEGO

W końcu generalnej dyskusji replikował generalny referent p. Miedziński.

Replika p. Miedzińskiego ma swoisty smaczek. Właściwie nie jest to rzeczowa odpowiedź na fakty i zarzuty, lecz zręczna konferensjerka. Pos. Langer powiada np., że to jest niedobre, a tamto złe, a ja powiadam — mówi p. Miedziński — że gdyby nie my, toby było jeszcze gorzej. A pana posła Langera nazywali w szkole Chanteclairem. Aha!

A p. kolega Niedziałkowski powiada, że my nosimy krynoliny. Nie, — mówi p. Miedziński — to wy nosicie krynoliny i tkwicie sposobem myślenia w 1848 roku. Aha!

Ale jedno było znamienne w replice p. Miedzińskiego. Pos. Miedziński wczoraj oświadczył, zwracając się w stronę ław PPS.: Nasze drogi rozeszły się.

Pod adresem pos. Rybarskiego pos. Miedziński nie mógłby, nie mijając się z prawdą, rzucić okrzyk: Nasze drogi się [illegible]

„Sanacja", jak zwykle, tak i tym razem, późno orjentuje się. My od siebie możemy bez żalu życzyć jej „szczęśliwej podróży" do Endecji.

Na tem zakończyła się debata generalna.

POCZĄTEK DEBATY SZCZEGÓŁOWEJ.

Po zakończeniu debaty generalnej Sejm wysłuchał bez dyskusji referatów o budżetach Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu, N. I. K., Prezydjum Rady Ministrów.

„Polski Bielohlawek"

W przedwojennym austrjackim parlamencie nie było prawie żadnej sprawy, nie było [illegible] niemal dyskusji, której powagi nie [illegible] ścijańsko - socjalny" poseł Bielohlawek.

W najpoważniejszych przemowach naraz odzywał się głos Bielohlawka, który wykrzyknikami swemi doprowadzał do rozpa-[illegible] nawet swoich zawstydzonych kolegów. [illegible]

W miarę lat i w miarę tego, jak głowa mu bieleje, poseł Burda coraz bardziej upodabnia się do Bielohlawka z tą tylko różnicą, że śmieszności tych wystąpień nie odczuwają może tak boleśnie jego koledzy klubowi, jak to odczuwali koledzy Bielohlawka austrjackiego. X.

Kanclerz Hitler odwiedzi w kwietniu marsz. Piłsudskiego

[illegible] „Neues Wiener Journal" donosi, iż na Wilhemstrasse w Berlinie są bardzo zadowoleni z wyniku wycieczki myśliwskiej Goeringa do Polski. W rozmowach warszawskich zdaje się osiągnięto daleko idące porozumienie co do aktualnych zagadnień polityki zagranicznej.

Dotyczy to w szczególności nadchodzących rokowań o pakty, przyczem należy spodziewać się, że oba państwa zajmą zasadniczo zgodne stanowisko. Wzmocnienie pozycji niemieckiej przez poparcie udzielone przez Polskę, na które, jak się zdaje, można teraz z całą pewnością liczyć, miało ten skutek, że na Wilhemstrasse z pewnym spokojem oczekuje się układów z wielkiemi mocarstwami.

W dalszym ciągu korespondent „N. W. J." donosi, iż francusko rosyjski sojusz wojskowy, jak obecnie w Berlinie oświadczają, miałby ten bezpośredni skutek, że również Niemcy i Polska zawrą sojusz, przewidujący wzajemne wojskowe poparcie na wypadek konfliktu zbrojnego. Najbardziej dodatnim wynikiem pobytu Goeringa w Warszawie zdaje się to być, że w tej sprawie osiągnięto zasadnicze porozumienie. — Przynajmniej takie jest mniemanie berlińskich kół politycznych.

Ponadto dowiadujemy się — kończy korespondent „N. W. J." — że przewidziane jest spotkanie Hitlera z Piłsudskim na podstawie pisemnego zaproszenia Hitlera, które Goering doręczył Marszałkowi, a które ma nastąpić w [illegible]

Dzień 6 lutego w Paryżu

Manifestacje faszystów zostały odwołane wobec zdecydowanego stanowiska robotników

Rada ministrów Francji na swem wtorkowem posiedzeniu postanowiła zakazać w dniu wczorajszym wszelkich manifestacyj ulicznych, związanych z obchodem pierwszej rocznicy krwawych zajść z dnia 6 lutego 1934 r. Prefekt policji paryskiej Langeron wydał w związku z tem szereg zarządzeń. Gromadzenie się publiczności było zakazane nawet, jeżeli były to tylko grupki złożone z paru osób. Nie były przewidziane wyjątki od tego zakazu nawet dla fotografów, operatorów filmowych i dziennikarzy. Samochody nie mogły zatrzymać na placu Concorde. Silne oddziały policji pełniły służbę przez cały dzień. Jedynie w szeregu kościołów paryskich odbyły się nabożeństwa żałobne za dusze poległych podczas krwawych rozruchów ulicznych w lutym ub. roku. Premjer Flandin wraz z kilku członkami Rządu oraz przedstawicielami rady miejskiej był obecny na nabożeństwie w katedrze Notre Dame. Nabożeństwo zostało odprawione przy współudziale arcybiskupa Paryża, kardynała Verdier'a. Zakaz manifestacyj faszystów został spowodowany **groźbą urządzenia kontrmanifestacyj** [illegible] (ATE).

Przeciw obniżkom płac w fabryce „Pe-Pe-Ge" i „Herzfeld-Victorius"

(Telefonem od wł. koresp.)

Wczoraj w Izbie Pracodawców w Bydgoszczy odbyła się konferencja w sprawie obniżki płac pracowników fabryk „Pe-Pe-Ge" i Herzfeld - Victorius, żądanej przez Związek Pracodawców. Dla „Pe-Pe-Ge" pracodawcy domagają się 25 proc. obniżki, a dla Herzfeld - Victorius — 12 proc.

Przedstawiciele robotników z tow. Rusinkiem na czele, kategorycznie sprzeciwili się tym żądaniom. Ostatecznie zgodzili się na obniżenie płac robotników w „Pe-Pe-Ge" o 5 proc., ale dopiero od 1 kwietnia 1935 r., przyczem obniżka nie może dotyczyć kobiet stanowiących 42 proc. załogi.

W Fabryce Herzfeld - Victorius nie może być żadnej obniżki.

Wobec nieustępliwego stanowiska pracodawców, konflikt nie został załatwiony i w piątek odbędzie się w tej sprawie konferencja w Warszawie.

Sensacyjny proces w Katowicach

Z za kulis Urzędu Skarbowego

W sensacyjnym procesie przeciwko urzędnikom Urzędu Skarbowego w Katowicach Herzowi i innym, oraz przemysłowcom: Strzałkowskiemu i Różyckiemu o nadużycia złożył oskarżony Herz rewelacyjne zeznanie.

Oświadczył on, że otrzymał od naczelnika Wydziału Skarbowego Urzędu Wojewódzkiego, p. Kankhowera polecenie sprzedania fabryki maszyn Wagnera oskarżonemu Różyckiego (?).

Fabryka ta, wartości 150.000 zł., zo-[illegible]

[illegible] skarbowego Herza potwierdził oskarżony Matyka, kierownik d[illegible]

Zeznał on, że takie s[illegible] trzymał od p. Kankhowera w obecności naczelnika Wydziału pracy i opieki, dr. Chełmskiego, oraz radcy skarbowego Dziubińskiego.

Zeznania te zrobiły ogromne wraże-[illegible]

Zuchwały napad na kolektorkę loterji państwowej w śródmieściu Warszawy

[illegible] Sandomirowa, kolektorkę loterii państwowej (Sienna 2), gdy po zamknięciu sklepu powracała do domu w towarzystwie ekspedjentki, Karoli Eisenberżanki, napadł jakiś opryszek, uderzył ją silnie w prawą rękę, poczem wyrwał teczkę, zawierającą: około 1.000 zł. gotówką, 45 ćwiartek losów loterji państwowej 32, dowody loteryjne, weksel na 50 zł., oraz torebkę damską. Sandomirowa i ekspedjentka zaczęły krzyczeć. Na alarm nadbiegł policjant, który pogonił za rabusiem, uciekającym ul. Zielną. Złodziej wpadł do domu Nr. 20 i przez ogólną ubikację uciekł na ul. Marszałkowską Nr. 125 (gdzie mieści się kino „Capitol"). W drodze rabuś poślizgnął się, upadł, zgubił prawy pantofel, mimo to szybko podniósł się i wraz z łupem zbiegł. Ażeby utrudnić pościg, złodziej uprzednio oberwał drut przy zatrzasku od strony drzwi ubikacji (Marszałkowska 125). Zarządzona niezwłocznie obława przez policję 6 komisarjatu, na tej i sąsiednich ulicach, nie dała wyniku. W związku z zuchwałym napadem policja aresztowała kilku podejrzanych mężczyzn, w tej liczbie i Kazimierza Tarkę (Chmielna 110), „doliniarza", który w poczekalni 8 komisarjatu zadał sobie nożem ranę ciętokłutą brzucha. Przy desperacie, którego stan jest ciężki, czuwa policjant.

STAN POGODY w/g PIM

[illegible] do opadów w dzielnicach zachodnich. Nocą umiarkowany, dniem lekki mróz. Słabe wiatry, miejscowe.

Nad mogiłą Bolesława Limanowskiego

Ostatnie pożegnanie na cmentarzu

[illegible] cza i tow. St. Dubois, który — ostatni pożegnał wodza i nauczyciela imieniem młodego pokolenia Polski Pracującej.

Przemówienie marsz. senatu Wł. Raczkiewicza na pogrzebie ś.p. senatora Bolesława Limanowskiego

Imieniem Senatu Rzeczypospolitej żegnam na zawsze ś. p. senatora Bolesława Limanowskiego.

Wieko tej trumny zawiera szczątki człowieka, który przeżył i czynem swoim zapisywał największą epopeę walki, wia[illegible]zmu. smagan[illegible] przez [illegible]pienia i katusze — epopeę, jakiej drugiej nie zna historja.

Urodził się ten Człowiek w roku 1838, wówczas, gdy żywym symbolem państwowości polskiej były już tylko świeże groby bohaterów Powstania Listopadowego.

Był On jednym z tych, którzy bohaterstwo zmarłych w krew i kości obleku...

Bolesław Limanowski był wśród nas tą nicią, tak nam wszystkim drogą, co łączyła z przeszłością. On zbliżał nas z temi postaciami z okresu powstań bohaterskich wojowników o wolność, bo On był prawdziwie z nich wśród nas.

Dziś nić ta została przerwana.

[illegible] widnieje już na złotej karcie naszych dziejów.

Senat Rzeczypospolitej miał radość i zaszczyt zaliczać do grona senatorów ś. p. Bolesława Limanowskiego...

Chyląc głowę przed Jego prochami, składam hołd pracy, poświęceniu i wytrwałości w służbie Ojczyzny, składam hołd tym niezniszczalnym wartościom Narodu Polskiego, dzięki którym ten Człowiek, przeżywszy najcięższe długie lata dziejów ojczystych, miał radość widzieć i własnemi rękami budować Niepodległe Państwo Polskie.

Cześć Jego pamięci!

Przemówienie prof. dr. W. Antoniewicza dziekana U. W.

„U kresu wędrówki doczesnej Bolesława Limanowskiego kornie chyli czoła przed swoim Doktorem Honoris Causa Uniwersytet Warszawski.

Mało chyba komu, jak Tobie, Wielki Mężu, należy się głęboki hołd nauki polskiej. Przez długie, wiek bezmała trwające, życie służyłeś prawdzie niestrudzenie i bez kompromisu. Zmierzałeś do prawdy nietylko w wiernej służbie nauce, w swoich badaniach i ocenach faktów historycznych, ale również w rzetelnej walce o urzeczywistnienie sprawiedliwości, dobra i ładu powszechnego wśród ludzkości. Osiągnąłeś prawdę, po licznych latach bojowania o Niepodległość Polski, zrealizowaną pod postacią Państwa Polskiego, którego istnienia i rozwoju szczęśliwie dożyłeś. Stworzyłeś podwaliny badań nad dziejami Polski i ruchów społecznych XIX wieku. Wychowywałeś, na swych dziełach narastające pokolenia młodzieży, sposobiącej się do walk z zaborcami o Wolność. Byłeś przez długi szereg lat naszym Nauczycielem.

Dzięki Ci za to wszystko.

Pozwól zaś, że nad otwartą mogiłą Twoją wyrażę zapewnienie, że idee bezwzględnej Prawdy, Miłości Ojczyzny i Sprawiedliwości społecznej, któreś, tak wytrwale siał w sercach naszych, będziemy, my, obecni wychowawcy młodzieży w wolnem Państwie Polskiem — przekazywać dalej z pokolenia na pokolenie.

Spoczywaj więc w spokoju"

Przemówienie tow. Stanisława Dubois

Mówić o życiu, o zasługach, o dziele Bolesława Limanowskiego nad świeżą Jego mogiłą w krótkiem przemówieniu pogrzebowem przerasta możliwości ludzkie.

Mówić o tem, czem był dla polskiej klasy robotniczej, dla międzynarodowego Socjalizmu, a przedewszystkiem dla socjalistycznej młodzieży — jest niesłychanie trudno.

Każde słowo, każde określenie wydaje się czemś nieistotnem, czemś małem i dalekiem od uchwycenia i oddania naszych myśli i uczuć o Bolesławie Limanowskim.

Bo przecież Bolesław Limanowski to ucieleśnienie niemal wieku historji Polski, jej zmagań, walk, klęsk zwycięstw marzeń i tęsknot. Bo przecież Bolesław Limanowski to główna postać ostego ruchu socjalistycznego Polski od jego [illegible]

Bolesław Limanowski **wychował trzy pokolenia młodzieży socjalistycznej**, nietylko jako wykładowca, uczony i pisarz, ale jako przykład jak pracować i walczyć należy.

Co najcudowniejsze było w Limanowskim, to zespolenie każdego Jego słowa z czynem, z całem Jego życiem. — Gdy zdecydował się walczyć w szeregach proletarjackich, staje, jako robotnik, w fabryce, gdy uznaje, że trzeba przygotować się do zbrojnej walki o niepodległość jedzie do Paryża wykształcić się wojskowo w szkole Mierosławskiego. A w wiele lat później pracuje, by przygotować rok 1914.

Limanowski to nietylko człowiek nauki i teorji, to człowiek **aktywnej walki** o swe ideały, walki ofiarnej ponad możliwość ludzką.

Pamiętne są wypadki **11 grudnia 1922 r.**, gdy Limanowski, idąc przez Plac Trzech Krzyży do Sejmu, by spełnić swój obowiązek senatora przy wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej, ostrzeliwany był przez dziką tłuszczę nacjonalistyczną. W osiem lat później 14 września 1930 roku 95-letni starzec [illegible]

Bolesław Limanowski, mimo swego sędziwego, sto lat, trwającego wieku, **był wiecznie młodym.**

Dowodem wiecznie żywej młodości Limanowskiego był nietylko fakt, że czuł żywo i gorąco, że gorącemi przemawiał do nas słowy, że najbardziej ulubionym utworem poetyckim do Jego lat ostatnich była Mickiewiczowska „Oda do Młodości", ale przedewszystkiem fakt, że **na każdy przejaw życia, a zwłaszcza na każdą nikczemność i podłość reagował stanowczo, odrazu, odważnie i mocno.** W ostatnich jeszcze latach wstrząsał sumieniem społeczeństwa swojemi **otwartemi listami**, w których bronił najistotniejszych **praw i wolności pracującego ludu**, gdy ze strony wrogich sił czynione były zamachy...

W obliczu majestatu śmierci Wielkiego Człowieka wszyscy chcieliby się do Niego przyznać. Nie można jednak przemilczeć, **że wielki ten człowiek, najstarszy bojownik o niepodległość i jeden z jej głównych twórców był w niepodległej Polsce prześladowany...** Jego listy i przemówienia ośmielano się konfiskować.

Bolesław Limanowski [illegible] **nym ruchem.** [illegible] jatem i do niego tylko należy. Jego wielkie imię jest własnością klasy robotniczej.

Bolesław Limanowski **nie wysiadł na przystanku „Niepodległość".** Gdy wyzwolenie narodowe zostało dokonane — walczył dalej, zgodnie ze Swą ideą, [illegible] programem o wyzwolenie społeczne [illegible] o Socjalizm.

Tragicznie załamywać się musiała w Jego duszy rozbieżność między wymarzoną przez Niego niepodległą Polską a smutną rzeczywistością i ciężkim po[illegible] społecznie proletarjatu. Ani na chwilę jednak nie poddał się rozczarowaniu czy zwątpieniu. Wiedział, że tylko przez walkę proletarjat zdobędzie swe wyzwolenie. I dlatego walczył.

Testament Limanowskiego o Polsce socjalistycznej i o Stanach Zjednoczonych Socjalistycznej Europy podejmie młode socjalistyczne pokolenie polskie, imieniem którego tu przemawiam, i testament ten Wielkiego Szermierza Wolności, w całości wykona.

Nad grobem swego Wodza i Nauczyciela, Socjalistyczna młodzież jedno złoży tylko ślubowanie: **że tak jak On do końca wierna będzie P. P. S.**

Wszystkim Instytucjom, Organizacjom, Przedstawicielom Sejmu i Senatu, bratnim Związkom Zawodowym, instytucjom kulturalno - oświatowym, sportowym, Związkom młodzieży i wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia pogrzebu tow. Senatora Bolesława Limanowskiego — składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie. W szczególności składamy serdeczne podziękowanie Związkowi Zawodowemu Kolejarzy za udzielenie gmachu do dyspozycji Komitetu Pogrzebowego i dania tem samem możności najszerszym masom robotniczym Warszawy i całej Polski złożenia hołdu prochom tow. Limanowskiego.

CENTRALNY KOM. WYK. P.P.S.
i WARSZ. OKR. KOM. ROB. P.P.S.

Pamięci Bolesława Limanowskiego

Drukujemy dziś niepełny z konieczności spis organizacyj, instytucyj i stowarzyszeń, które wysłały na pogrzeb Bolesława Limanowskiego delegacje ze sztandarami. Uwzględniamy przedewszystkiem prowincję i przedewszystkim organizacje, związane z [illegible]

Sosnowiec, Kielce, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, Radom, Będzin, Żyrardów, Zw. Garbarzy (Warszawa) — Grodzisk, Brwinów, Tłuszcz, Henryków, Legjonowo, Nowy Dwór, Wołomin, Otwock, Pruszków, N. Chrzanów, Kałuszyn, Mińsk Mazowiecki, Skierniewice, Pabjanice, Ostrów Wielkp., Lubartów, Siedlce, Jeziorna, Kutno, Ostrowiec, Radom, Żychlin, Skarżysko, Stanisławów, Lublin, Lwów, Bochnia, Trzebinia, Kowel, Płock, Końskie, Tarnów, Ozorków, Skarżysko, Ursus spod Warszawy, Włocławek, Lipno, Poznań, Łódź, Tarnów, Toruń, K. C. Bund, K. C. Poalej-Sjon, Tczew, Kom. Warsz. Poalej Sjon, Kom. Warsz. Żyd. Org. „Frajhejt", Gdynia.

KOLEJARZE.

Delegacje ze sztandarami przysłały następujące koła ZZK.

Pruszków, Sanok, Kraków - Płaszów Kraków - Podgórze, Kraków - Koło I, Trzebinia, Sucha, Koluszki, Białystok, Kalisz, Dębica, Bielsko, Częstochowa, Tomaszów Maz., Rzeszów, Tarnów, N. Sącz, Lwów, [illegible] Toruń, Bydgoszcz, Tczew, W-wa Wschodnia, Skarżysko, Łódź Kaliska, Piotrków Kutno, Maczki, Radom, Lublin, Kowel, Jędrzejów, Szczakowa, Sosnowiec, Łazy, Ostrołęka, Dęblin, Siedlce, Katowice, Stryj, Przemyśl, Poznań, Ostrowiec, Oświęcim, Dziedzice, Łapy.

*

W czasie pogrzebu przygrywały orkiestry:

Ork. Zw. Prac. Elektrowni Warsz., ZZK. Warszawa - Wschodnia, Z. Z. K. Warszawa — Praga, Ork. Tramwajów Miejskich, Państw. Zakł. Inżynierji, Zw. Zaw. Tramwajarzy, Fabryki Lilpop, Polskich Zakładów Lotniczych.

W czasie wynoszenia trumny ze zwłokami tow. Limanowskiego [illegible]

*

Wymienimy dalej z pośród organizacyj, nie związanych z nami bezpośrednio, delegacje Związku Strzeleckiego, Zw. Nauczycielstwa Polskiego, Unji Pracowników Umysłowych, Związku Pracowników Samorządowych, „Legjonu Młodych" i t. d.

*

Osobna delegacja reprezentowała Str. Ludowe; bardzo liczny był udział posłów i senatorów wszelkich stron[illegible] ta naukowego i artystycznego.

Depesze i listy kondolencyjne

Z powodu zgonu Bolesława Limanowskiego

W dalszym ci[illegible] lub listy kondolencyjne:

Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza w Czechosłowacji, Klub Parlamentarny Narodowej Partji Robotniczej, Klub Narodowy, Klub Parlamentarny Chrześcijańskiej Demokracji; Klub U. S. R. P. Ukraińska Socjalno-Demokratyczna Partja we Lwowie; Tymczasowy Komitet Ukraińskiej Socjalno - Demokratycznej Robotniczej Partji Frakcji na Emigracji, Komitet „Poale - Sjon" w Krakowie; Komitet Centralny Zw. Socj. Żyd. Młodzieży Robotniczej „Frajhajt"; Warszawska Org. Młodzieży „Cukunft"; Polski Uniwersytet Ludowy w Chicago; tow. Trzaska z Nowego Jorku, Zofja i Bolesław Motzowie z Paryża; Komitet P. P. S. w Bochni; Sekretarjat T.U.R. Zagłębia Dąbrowskiego, Związek Pracowników Komunalnych i Inst. Użyt. Publicznej w Polsce; Koło Z.Z.K. w Zdołbunowie; Rada Związków Zawodowych w Poznaniu; Rada Zw. Zaw. w Tomaszowie; Zarząd Główny i Zarząd Okręgowy Związku Rob. Przemysłu Metalowego w Polsce; Oddział Ropienka Związku Rob. Przem. Metalowego; Oddział Raków Zw. Rob. Przem. Metalowego; O.K.R. P.P.S. w Grudziądzu; O.K.R. P.P.S. w Białej; Komitet PPS., Rada Zawodowa i TUR. we Włocławku; Rob. Kom. P.P.S., T.U.R., Czerwone Harcerstwo i Zw. Zaw. Dozorców Domowych w Tomaszowie; OKR. PPS. w Lublinie; Centralny Zw. Rob. Przem. Budowl., Drzewnego, Ceramicznego i Pokr. Oddział w Świeciu; Komitet PPS. i Związek Metalowców w Białymstoku; Komitet PPS. w Rzeszowie; Związek Zaw. Rob. Przem. Włókienniczego w Zgierzu; robotnicy z Bielska Podlaskiego; Koło ZZK. w Zebrzydowicach; Komitet PPS. w Puławach; Centralny Związek Górników i TUR. w Schodnicy; Związek Drukarzy w Krakowie; OKR. PPS. Zagłębia Dąbrowskiego; Oddział CZG. „Flora" w Dąbrowie Górniczej; Komitet PPS. w Dąbrowie Górniczej; Dzielnica PPS. „Flora" w Dąbrowie Górniczej; Rada Związków Zawodowych w Przemyślu; Zarząd TUR. Jedlicze; Organizacja Tramwajarzy w Krakowie; TUR. w Dąbrowie Górniczej; Rada Robotnicza PPS. w Krakowie; robotnicy fabryki samochodów P. Z. Inż.; K. Maxamin, L. Kozłowski; S. Gajewski, Kazimiera Iłłakowiczówna, Jan Biernacki, prof. Tadeusz Truszkowski, Feliks Różański, J. Wąsowski, P. Kułakowski, A. J. Lewicki, E. Wierciński, J. Jorasz.

Limanowski — jako historyk

I.

Gdy myślami swemi zwracamy się do Bolesława Limanowskiego, staje przed naszemi oczyma w pierwszym rzędzie człowiek czynu, idei i charakteru. Widzimy w Limanowskim niedościgniony wzór służby i wierności dla socjalizmu. Widzimy w nim bojownika o najszczytniejsze hasła, bojownika o wyzwolenie narodowe, polityczne i społeczne. Widzimy w nim człowieka, który żył sto lat, ale ani na chwilę nie przytępił w sobie wrażliwości na krzywdę, niesprawiedliwość i podłość. Nigdy nie przeszedł koło nich obojętnie, ale zawsze je zwalczał, zawsze podnosił przeciw nim głos protestu.

I tak się stało, że ten człowiek walki, przysłonił nam nieco człowieka nauki. Ach tak, przypominamy sobie, Limanowski był także uczonym. Z natury rzeczy — wpatrzeni w piękno tej postaci politycznej, zwracamy mniej uwagi na inne jej wartości. Interesujemy się więcej Limanowskim, jako tym, który tworzył historję, niż tym, który historję pisał. A tymczasem praca naukowa Limanowskiego, nie jest to w przeciwieństwie do jego pracy ideowo - politycznej, jego praca prywatna. Limanowski jako uczony stoi w ścisłym związku z Limanowskim jako politykiem. Jako historyk pracował dla tej samej idei, dla której pracował jako działacz. Małe ma znaczenie, że Kościuszko był rolnikiem, że Mickiewicz był nauczycielem, że Reymont był kolejarzem. Ale Limanowski historyk uzupełnia Limanowskiego bojownika idei. Wszak Limanowski był historykiem socjalizmu, rewolucji i demokracji. Wszak tworzył on materjał wychowawczy dla całych pokoleń, których zadaniem było podjęcie dalszej walki. Jego nauka to nie była nauka niezależna od rozwijającego się życia. Jego nauka miała to życie przekształcić. Limanowski historyk — to również bojownik. Bojowość jego wyraża się w różnych formach. Forma naukowa nie należała do mniej ważnych. Potwierdza to zatem twierdzenie, że całe życie Limanowskiego było poświęcone walce.

Ten bojowy, rewolucyjny charakter pracy naukowej Limanowskiego, decydował o całym jego rozwoju. Limanowski to nie był typ uczonego profesora, który poświęca się całkowicie wiedzy, który odrywa się od życia, który korzysta z zacisznych gabinetów naukowych, stypendjów, pomocy Rządu. Musiał on do swej pracy naukowej przedzierać się przez tysiączne trudności. Pomijamy jego trudności materjalne — w okresie studjów. Doznał ich niejeden uczony. Ale Limanowski walczył z temi trudnościami przez całe swe długie życie. Nie pozwolono mu oddać się studjom wedle zamiłowania, ale zmuszono go przez kilka lat do studjów medycznych, które go mało interesowały. Szereg lat pobytu w więzieniu i na zesłaniu zamknął przed nim drogę do normalnej pracy naukowej. Miał lat 35, gdy rozpoczął studja naukowe w kierunku historycznym — w najcięższych warunkach materialnych. Ale z chwilą, gdy po ukończeniu owych studjów zamierzał poświęcić się pracy naukowej, wygnano go z kraju i skazano na nową trzydziestoletnią tułaczkę. W ciągu długich lat swego życia był robotnikiem, korepetytorem, korektorem, fotografem, urzędnikiem biurowym, ale nie zawodowym uczonym. A jednak to wszystko nie zdołało zniszczyć jego pasji tworzenia. Wynikiem jego twórczości jest szereg najpoważniejszych dzieł. Ale rola Limanowskiego jako historyka nie sprowadza się do bezpośredniej oceny jego poszczególnych prac. Bezwątpienia, że w wielu wypadkach późniejsi historycy rozwinęli jego wyniki i korzystając ze źródeł niedostępnych Limanowskiemu mogli dojść do pełniejszych rezultatów.

Znaczenie Limanowskiego polega w pierwszym rzędzie na jego roli pionierskiej. On był tym, który pracom historycznym w Polsce dał nowy kierunek. Jest poniekąd ojcem historji porozbiorowej, historji walk niepodległościowych i rewolucyjnych. On był tym, który tak dobrze zrozumiał olbrzymie wychowawcze i polityczne znaczenie tej historji. Przed nim kwitnęła w tej dziedzinie głównie literatura o charakterze pamiętnikarskim i publicystycznym (Mochnacki, Mierosławski, Prądzyński), podczas gdy najwybitniejszy historyk, żyjący w epoce powstania listopadowego, Joachim Lelewel, głośny i czołowy uczestnik tego powstania, poświęcał się wyłącznie dziejom przedrozbiorowym. Po Limanowskim przyszli wielcy uczeni w rodzaju Korzona czy Askenazego, a potem całe szkoły młodych badaczy. Historja walk wyzwoleńczych wkroczyła triumfalnie do polskiej historjografji. Ale Limanowskiemu należy przypisać zasługę pierwszeństwa. Stwierdził on prawdę, że historja musi zejść do świeżych pobojowisk, odczytać lekcję ich doświadczeń i stworzyć tradycję rewolucyjną, emocjonalną podstawę dalszych walk, źródło wciąż odradzającego się entuzjazmu.

ADAM PRÓCHNIK.

Wiadomości z całej Polski

ZA ZABICIE NIELUDZKIEJ MACOCHY

W miasteczku Lachowicze, woj. wileńskiego, Cyryl Smorszczak zastrzelił swą macochę, która katowała młodszych troje dzieci. Sąd Okręgowy skazał go na 12 lat więzienia.

Natomiast, gdy sprawę rozpatrywał zkolei Sąd Apelacyjny w Wilnie, jako świadka powołano tym razem niejakiego Borkowicza. Zeznania jego były wręcz sensacyjne. Borkowicz zeznał mianowicie, że stosunek zmarłej do dzieci był rzeczywiście nieludzki. Smorszczakowa biła je i odmawiała jedzenia. Głodne dzieci żywiły się tem, co otrzymywały psy.

Zeznania te potwierdzili także inni świadkowie, wobec czego w wyniku rozprawy Sąd Apelacyjny zmniejszył oskarżonemu karę do 4 lat więzienia.

CZY DEFRAUDACJA?

Dnia 5 lutego, we wtorek, zdarzył się w Radomiu niezwykle sensacyjny wypadek.

Asesor polskich kolei państwowych, p. Pietrasik, zajęty w głównych warsztatach wagonowych, otrzymał polecenie pobrania z kasy stacyjnej sumy 76,000 zł. na wypłatę dla pracowników warsztatów. Po odebraniu tej kwoty przybył do kancelarji warsztatów i złożył tam około 6,000 zł. w bilonie, a z resztą gotówki wyszedł do banku, celem wymiany banknotów na drobniejsze pieniądze.

Zdarzyło się to około godz. 12-tej w południe i od tego czasu ślad po nim zaginął.

Jak mówi dorożkarz, który z Pietrasikiem wyjechał z warsztatów, dowiózł on go do Teatru Rozmaitości, gdzie Pietrasik odprawił dorożkę i sam odszedł niewiadomo dokąd.

Sprawa ta wywołała w mieście, a szcze gólnie wśród sfer kolejowych, niezwykłe wrażenie.

Z GALERJI ZZZ-TOWYCH DZIAŁACZY.

Pisaliśmy już o Stefanie Stasiaku z Brzezin, pow. świętochłowickiego, który piastował szereg godności w „sanacyjnych" organizacjach. Zaczęło się od tego, że pan ten pośredniczył w sprowadzeniu węgla dla załogi kopalni „Biały Szarlej", ale potem nie mógł się wyliczyć z pobranych na ten cel 8,000 zł., bo przy dostawie ziemniaków liczył sobie... po 50 zł. djet dziennie! Zarządzono rewizję „Kasy Pośmiertnej" robotników tej kopalni i okazało się, że Stasiak zdefraudował tam 11,000 zł. Specjalne zebranie członków, którym zdano sprawę z tej „działalności" Stasiaka, zamieniło się w burzę, którą trudno było opanować. Sprawa znajdzie epilog w sądzie.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ URZĘDNIKA SKARBOWEGO.

W Tłomaczu (woj. lwowskie), znaleziono w mieszkaniu własnem zwłoki wyższego urzędnika skarbowego, Tadeusza Kandelki, z przestrzeloną głową. Jak stwierdzono, w mieszkaniu Kandelki przebywała przez kilka dni pewna młoda kobieta, która w tajemniczy sposób zniknęła. Istnieje przypuszczenie, iż Kandelka padł ofiarą zbrodni.

WÓJT, KTÓRY CODZIENNIE MELDUJE SIĘ NA POLICJI...

„Słowo" wileńskie podaje:

„Dziwi nas, że chociaż już dwukrotnie podnosiliśmy sprawę wójta Bieniakoń — Sienkiewicza, który urzęduje pomimo wszczęcia przeciw niemu sprawy karnej (K. 2/35) i codziennego meldowania się na policyjnym posterunku, pozostało to zupełnie bez echa. Obecnie wójt Sienkiewicz został obrany prezesem miejscowego „Strzelca". Czy nie należałoby z tem zaczekać do wyroku".

My jesteśmy tego samego zdania.

SAMOBÓJSTWO WYSTRZAŁEM Z KARABINU.

W Jałówce pow. wołkowyskiego popełnił samobójstwo wystrzałem z karabinu prezes Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, Józef Radziwon. Przyczyną samobójstwa były nadużycia kasowe.

PROCES U. S. O.

W łuckim Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko 2 członkom rozwiązanego U.S.O. (Ukraińsko - Selańskie Objednanje), oskarżonym o działalność komunistyczną. Sąd skazał obu oskarżonych na kary po 2½ roku więzienia, z pozbawieniem praw na lat 5. (PAT.).

Dusza w mikrofonie

W stanie Illinois w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej umierała w jednym ze szpitali 26-letnia Izabela Flowers, „ewangelistka pierwszego kościoła apostolskiego" miasta Pinkneyville.

Gdy proboszcz miejscowy van Hoose dowiedział się o tem kazał założyć mikrofon nad łóżkiem umierającej i wraz z chórem zjawił się w szpitalu. Speakerka stacji radjowej wyjaśniła o co chodzi, proboszcz zamienił kilka zdań z umierającą, chór śpiewał pieśni i Izabella Howers, zasyłając słuchowni ostatnie westchnienia, wyzionęła ducha w mikrofon.

Oto najnowsza „sensacja" radjowa w Ameryce, sprytnie wyzyskiwana przez kler dla reklamy własnej.

Pokój woła o... pokój!

...„tamta dobra... i owa... byle tylko nie ta!" — czytałem, aż tu z dłoni wypadła gazeta i skołatane myśli pomknęły za snami.

W tem słyszę:

— No, nareszcie zostaliśmy sami!

Zdębiałem. Na gazetach siedział jakiś homo, który wszedł tu widocznie wcześniej pokryjomu i zaczajony czekał, aż się zrobi ciemno, by w cztery oczy tylko rozmówić się ze mną.

Dziwny to był osobnik. Na pierwszy rzut oka obliczem swojem zdradzał wieszcza czy proroka, który kiedyś... w nieziemskim świecie uciech zazna... — lecz strojem swoim żywo przypominał błazna. Pstrzył się barwami tęczy od pięt aż po lica, w pasy, kratki i pola niby szachownica, a przez to z luźnych strzępów poszczepiane szaty przeglądały ze skóry wystające gnaty. Chudy był jak popielec i jak wiecheć słomy stargany i pomięty — ten mój nieznajomy.

Przyjrzawszy się w milczeniu gościowi dowoli, który też zaniemówił, rzekłem:

— Pan pozwoli, że ja mu się przedstawię.

— Ach! z serca i duszy przepraszam! — przerwał przybysz — ściany mają uszy... dlategom się ociągał...

Nachylił się nisko i szepnął:

— Jestem... Pokój. Pokój — me nazwisko.

— Z Genewy?

— Ten sam, panie.

— Witaj, władco świata! Wstąpiłeś w niskie progi — znać, żeś demokrata. Lecz... skądże zaszczyt?

— Brednie! Niech pan słów nie traci. Dosyć mi tej obłudy nalżą dyplomaci, bym słuchał jej od innych. Lepiej doradź szczerze, gdzieby tu znaleźć można jakieś ciche leże...

— Nie rozumiem.

— Toć proste: po trudach i znoju ja, Pokój, choć na chwilę chcę zaznać spokoju.

— Czyżbyś go dotąd nie miał?

— Gdzie — pytam — i kiedy! Na słosach gazet leżysz, a nie znasz mej biedy! Człowieku, chyba nie masz w oczach katarakty. Co więc znajdziesz w prasie? Pakty! pakty! pakty!!!

— Istotnie...

— Ano widzisz! Obłęd objął mózgi i wszyscy dziś oliwnej czepiają się rózgi. Gdzie nie spojrzeć — torują pokojowe szlaki. Przypomnij sobie tylko, błagam cię na Boga, tę litanję bez końca: najpierw pakt Kellogga („nie uciekaj DO wojny!"), po nim zaś Locarno („a uciekaj OD wojny!"), dalej popularną umowę o... wytknięciu palcem napastnika i konwencję na temat, jak się starć unika, pakty o nieagresję i o niewtrącanie, blok nad Bałtykiem jeden — drugi na Bałkanie, Środkowoeuropejski w dolinie Dunaju i południowo-wschodni wkrąg Bakczyseraju, pakt wschodni od północy, pakt na cztery asy i pakt hultajskiej trójki, no i pierwszej klasy dwustronnych paktów szereg — wszystkie idealne i te wieloimienne — i bilateralne. Koalicje i związki, aljansy, antanty — umiłowania zgody perły i brylanty! A każdy ten nowotwór łatkę mi przypina i stąd, jak widzisz, noszę ubiór Arlekina. Konferencje i zjazdy, zespoły i ligi knują tylko pułapki, fałsze i intrygi...

— To ci więc nie dogadza?

— Ależ ja się duszę, kiedy mnie oplątują te liczne sojusze i kiedy coraz nowe wyrasta przymierze! Poprostu szewska pasja za gardło mnie bierze. Nie dziw się, mój kochany, że się irytuję, lecz pomyśl, że najwięcej mówią o mnie... zbóje, notoryczne opryszki, ubabrane we krwi! I powiedz, czy drab taki ze mnie sobie kpi! Jak zabezpieczyć pokój — ma pomysły „prima", a podpisując zgodę, nóż w zanadrzu trzyma.

— Smutne!

— Tak, to tragiczne. Więc losowi Wojny ja, Pokój, dziś zazdroszczę, bo ma byt spokojny i przyszłość zapewnioną...

— Przecież wojny niema.

— Cha, cha! Dobryś, kochasiu! To opinja niema. Ilekroć o nią chodzi — pełza modą żółwią... W domu powieszonego o stryczku nie mówią.

Nie gadają poczciwcy o takiej imprezie jak wojna, chociaż ona broi, ile wlezie. Na wszystkie jej wybryki ma się giętkie słowa, w których prawda jak palec w naparstku się chowa. Tam... w Chinach się odbywa granic wyrównanie... W Kastylji powaśnili się nieco Hiszpanie... W Grand Chaco wyjaśniają Paragwaj z Boliwią, jakie smary najlepiej armaty oliwią... W Abisynji poprostu omyłka wynikła... W Austrji się zdarzyła awanturka zwykła... A w Rzeszy różni chłopcy, nawet bardzo mili, raz ze snu nocy letniej się nie obudzili... I cicho, sza! Co gadać? To nieprzyzwoicie. Jeszcze paplaniem swojem dzieci przestraszycie.

— A o pokoju?

— O mnie? Grzmią wszystkie rozgłośnie, aż mając tego dosyć, drapnę, gdzie pieprz rośnie!

SIGMA.

Opowieści drutów telegraficznych

PASZPORTY... GENEALOGICZNE.

Minister spraw wewn. „Trzeciej Rzeszy" Frick podaje do wiadomości zarządzenie o wprowadzeniu dla obywateli niemieckich t. zw. paszportów genealogicznych dla udowodnienia... aryjskiego pochodzenia posiadacza. (PAT.).

Z PROCESU HAUPTMANNA.

Na wtorkowem posiedzeniu sądu w Flemington, siostrzenica żony Hauptmanna zeznała, że dnia 26 listopada 1933 roku spędziła wieczór w mieszkaniu Hauptmanów. Poprzedni świadkowie twierdzili, — że tego wieczoru Hauptmann wymienił w kasie jednego z kin banknot dolarowy, pochodzący z pieniędzy za okup

świadek odwodowy kasjer hotelu w Bronx, Benjamin Neier zeznał, że widział w czasie wpłacania okupu przez Lindbergha Izydora Fischa, przeskakującego przez mur cmentarza w Bronx. (PAT).

POWSTANIE W URUGWAJU.

Rząd Urugwaju ogłasza, że powstańcy zostali rozbici w całym kraju i że wobec tego powstanie zostało zlikwidowane. (PAT.).

TELEFONY W LONDYNIE.

Brytyjskie Ministerjum Poczty ogłosiło imponujące sprawozdanie o rozwoju telefonów w Londynie. W ciągu 1934 r. liczba telefonów w obwodzie wielkiego Londynu wzrosła o 52 tys. do liczby 872 tys. telefonów. Ogółem było w ciągu roku ubiegłego 857 miljonów rozmów telefonicznych, czyli przeszło 100 rozmów na głowę mieszkańca.

Olbrzymi wzrost tych rozmów nastąpił od 1 października r. ub., *gdy wprowadzono tanie jednoszylingowe 3-minutowe rozmowy z Londynu do każdej miejscowości W. Brytanji po 7-ej wieczorem.* Liczba rozmów zagranicznych uskutecznionych z Londynu wyniosła w r. ub. 685 tys. Telefony londyńskie zatrudniają ogółem przeszło 10 tys. pracowników. (PAT.).

NIEZWYKŁY DJAMENT.

Nad rzeką Tumen (na pograniczu Korei i Mandżurji) znaleziono djament mający 3 mm. średnicy. Budzi to dużą sensację, gdyż dotychczas na Dalekim Wschodzie nie znajdowano djamentów. (PAT.).

PROCES WĘGIERSKICH TRUCICIELEK.

W Debreczynie zakończył się proces przeciwko kilkunastu wiejskim kobietom, oskarżonym o masowe trucie swoich krewnych i dzieci za pomocą arszeniku. Sąd skazał jedną z oskarżonych za otrucie wnuka na śmierć, jedną za otrucie męża na dożywotnie więzienie, jedną za otrucie męża na 15 lat więzienia, zaś resztę oskarżonych zwolnił ze względu na brak dostatecznych dowodów. (PAT.).

Ofiarności naszych Czytelników polecamy: Byłego urzędnika od 3 lat bez pracy, chorego na gruźlicę, obarczonego rodziną. Nie ma ubrania, ani obuwia; znajduje się w skrajnej nędzy.

Jest to były ochotnik W. P., dwukrotnie ranny i kontuzjowany. Nie otrzymuje znikąd pomocy.

Datki w pieniądzach, lub naturze prosimy składać: Radzymińska 13 m. 14, lub w Administracji dla Aleksandra Golagusa.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc luty

WILLIAM LOCKE

RÓD BALTAZARÓW

103

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— To jest najbardziej szczęśliwy pomysł — uśmiechnął się lord Beldon.

— I ja tak myślę. Zrobię, co należy, za swoje pieniądze — rzekł Pillivant.

Kiedy odszedł, lord Beldon zwrócił zakłopotane spojrzenie na Baltazara.

— Czy to nie ten sam gość, o którym przed paru miesiącami opowiadano jakieś brzydkie rzeczy?

Baltazar uśmiechnął się.

— Tak jest. Zmusiliśmy go do oddania części nieprawnie zdobytych zysków, a wziąwszy go do podkomitetu, postaraliśmy się oto, aby był ostrożny ze zdobywaniem ich tą drogą w przyszłości.

W ten sposób bezlitosnym uporem Baltazar zebrał wielką sumę pieniędzy i ostatecznie pierwszy numer „Nowego Wszechświata" ukazał się w całym swym splendorze. Od pierwszego dnia, gdy tygodnik ten zaczął wychodzić, Baltazar poczuł się potęgą w kraju.

Odpowiednią reputację w pewnych kołach wyrobił mu tymczasem jego zjadliwy artykuł o sprawach chińskich w „Przeglądzie Imperjalnym". Doprowadził on do rozmowy z chińskim ambasadorem, który wyraził przyjemne zdziwienie, gdy przekonał się, że słynny ale nieco tajemniczy Anglo-Chińczyk z Chen Chow i autor tego artykułu to jedna i ta sama osoba. W następstwie tego Baltazar spędził wiele miłych godzin w ambasadzie, dyskutując o chińskiej sztuce i filozofji, oraz o widokach karjery swego zadziwiającego ucznia Quong Ho. Z biegiem czasu ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do niego dyskretnie. Oznajmiło mu z uśmiechem, że ministerjum dowiedziało się z autorytatywnego źródła, iż wiedza o Chinach p. Baltazara jest wyjątkowa, gdyż aczkolwiek wiel uinnych ludzi jest intymnie obeznanych z tym krajem z punktu widzenia urzędnika, misjonarza, kupca i turysty, — nigdy jeszcze nie słyszano o człowieku, posiadającym jego kwalifikacje, któryby odciął się od wszelkiego europejskiego wpływu i osiągnął wysokie stanowisko w towarzyskiem i politycznem życiu niekosmopolitycznych Chin. Jeżeliby pan Baltazar zechciał od czasu do czasu oddawać swoją tajemną wiedzę na użytek ministerstwa, ministerstwo byłoby mu istotnie wdzięczne. Wkońcu, po różnych rozmowach z różnemi wysoko postawionemi osobistościami, (gdyż wszystko to nie zostało mu przedstawione w ciągu kwadransa, albowiem nie jest zwyczajem ministerstwa spraw zagranicznych rzucać się na szyję obcemu i otwierać przed nim serce) Baltazar otrzymał propozycję, w granice rzeczy indentyczną z pomysłem Weatherley'a, który odrzucił poprzednio z taką wściekłością. Tajny Wydział — Departament Służby Śledczej — marzył od lat o człowieku takim jak on, któryby udał się do Chińczyków jako Chińczyk, posiadając ich całkowite zaufanie.

— Mam być szpiegiem? — zapytał bez ogródek Baltazar.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych uśmiechnęło się niewinnie i rozłożyło ręce z żalem. — Oczywiście, że nie. Ma to być człowiek, pracujący dla Aljantów, przeciwdziałający wpływom niemieckim, występujący na własną rękę, nieodpowiedzialny przed nikim, prócz władz w Whitehall, ale zmierzający, przy zachowaniu odpowiedniej tajności, w kierunku wywołania ze strony Chin upragnionej deklaracji wojny przeciwko Niemcom.

— Chiny staną po naszej stronie zanim upłynie rok — rzekł Baltazar.

Skąd on to może wiedzieć? Ależ to jest oczywiste dla każdego człowieka, studjującego działanie sił politycznych. Byłoby tak samo niepotrzebne jechać do Chin poto, aby skłonić je do przyłączenia się do Aljantów, jak poruszać bombą z zapalonym zapalnikiem celem spowodowania eksplozji. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zaprotestowało przeciwko używaniu argumentu — analogji. To, iż Chiny znajdują się w przededniu przystąpienia do wojny, nie jest, oczywiście, tajemnicą dla wszechwiedzącego ministerstwa, ale to nie zmniejsza żywotnej potrzeby uprawiania tam tajnej i zręcznej propagandy przed, w czasie i po okresie, kiedy Chiny będą brały udział w wojnie. Należy śledzić rozgałęzienia wpływów niemieckich, możliwe wpływy japońskie, które — a ministerstwo mówi to pod pieczęcią najbezwzględniejszego zaufania — bez jakiejkolwiek celowej nielojalności ze strony Japonji, mogą nie być całkowicie zgodne z zachodniemi interesami. Istnieją również oszałamiające, sprzeczne z sobą prądy w wewnętrznej polityce chińskiej. S., tysiące rodzajów cennych informacyj, do których ambasada, jako taka, nie ma dostępu, tysiące sznurków do pociągnięcia, które nie mogą być pociągnięte z Pekinu. — Nie moglibyśmy — tak jak Niemcy i Austrja — gwałcić tych międzynarodowych zasad, na których od wieków oparty jest system ambasad. A jednocześnie... — a jednocześnie nie macie nic przeciwko użyciu szpiega — przerwał Baltazar.

Znowu Ministerstwo z wyrazem żalu odrzuciło to podejrzenie. Aniby im do głowy przyszło zaproponować coś podobnego panu Baltazarowi.

— A więc — zapytał Baltazar — o co wam chodzi?

D. c. n.

Trzydziestu oskarżonych przed sądem w Cieszynie

Z powodu krwawych zajść przed dwoma laty w Goleszowie

(Kor. własna).

[illegible] w piątek, 25 i w sobotę, 26 stycznia 1935 roku toczył się przed trybunałem karnym sądu okręgowego w Cieszynie pro [illegible]

Tłem tych zaburzeń było odmówienie przez Państwowy Fundusz Bezrobocia zasiłków kilkuset robotnikom goleszowskiej fabryki cementu, pod [illegible] mają oni wprawdzie [illegible] ministerjalnej interpretacji [illegible] miogodzinnych dni pracy!! Sprawa ta była w lutym i marcu 1933 roku przed miotem gorących rozpraw w komisji Ochrony Pracy i na plenum Sejmu, — gdzie o niej mówił szczegółowo poseł tow. Reger. „Sanacyjna" większość Sejmu rozstrzygnęła wówczas według dyktatu ministerjalnego z wielką krzywdą dla pięciuset robotniczych rodzin, które nagle, wśród twardej zimy, znalazły się bez zarobku i bez zasłużonego zasiłku.

Celem zaprotestowania przeciwko takiemu postępowaniu władz Funduszu Bezrobocia i celem zajęcia odpowiedniego stanowiska, zwołany został przez miejscową organizację wiec na plac przed fabryką w Goleszowie na dzień 23 lutego 1933 roku. Tymczasem ukrywający się w cieniu prowokotorzy komunistyczni urządzili dzień przedtem— 22 lutego 1933 roku w Cieszynie na Rynku i przed starostwem hałaśliwą burdę, która się skończyła tem, że policja bez żadnych trudności rozpędziła garsteczkę, około 50-ciu komunistycznych demonstrantów, pobiła ich pałkami i aresztowała kilku, najmniej winnych gapiów.

Skutki tej bezgłowej prowokacji komunistycznej były jed[illegible] nowiem zakazano. [illegible] niej niemal chwili odbycia zgłoszonego od tygodnia wiecu, który odwołać już [illegible] spóźnionego zakazu, o oznaczonej godzinie zebrał się w Goleszowie tłum bezrobotnych, liczący około tysiąca głów, mężczyzn, kobiet i [illegible] padły strzały; wynikiem tego jeden zastrzelony, młody tow. Paweł Gondek z Kiselowa, kilku robotników ciężej, lub lżej rannych, wielu pobitych, kilkudziesięciu aresztowanych; po stronie policji również było kilku mocno poszkodowanych. Zakończenie: na ławie oskarżonych 30 osób, mężczyzn i kobiet, z pośród których 10 osób zasądzonych na kary aresztu, lub więzienia od 6 do 25 [illegible]

Oskarżeni byli według aktu oskarżenia: Franciszek Smugała, Jan Legierski Zuzanna Klajman, Rudolf Czyż, Jan Czyż, Paweł Cieślar, Paweł Roik, Józef Polaczek, Karol Pytel, Józef Brudny, Józef Czyż, Adam Siciarz, Paweł Pilich, Jerzy Byrtus, Jan Fiedor, Anna Sikorowa, Jan Chmiel, Jan Hołomka, Paweł Fober, Franciszek Gruszka, Andrzej Śliwka, Franciszek Pytel, Jerzy Bujak, Emilja Smugałówna, Jan Mitręga, Józef Krzenek, Emil Górecki i Rudolf Bogacz o to, że dnia 23 lutego roku 1933 w Goleszowie brali udział w [illegible] się zamachu gwałtownego na funkcjonarjuszów policji Województwa Śląskiego, pełniących pod komendą komisarza pol. Krzystka służbę pogotowia, przez pobicie ich pałkami, laskami i kamieniami, skutkiem czego kilku policjantów — imiennie w akcie oskarżenia wymienionych odniosło lekkie obrażenia ciała. Nadto kilku z powyżej wymienionych oskarżonych, oraz Rozalja Siciarz i Zuzanna Sikora oskarżeni byli o to, że nawoływali do oporu wobec policjantów, lub że lżyli i przezywali policjantów, albo wznosili okrzyki wrogie przeciw Rządowi. Najcięższe zarzuty skierował prokurator przeciwko Emilowi Góreckiemu, któremu zarzucił, iż on to właśnie pobił batem po głowie przodownika policji Jana Sikorę, zadając mu uszkodzenie ciała, które zagrażało jego życiu, „wprawdzie tylko chwilowo", ale uczyniło go niezdolnym do służby „przez przeciąg conajmniej 20 dni".

Powołani przez prokuratorję świadkowie zeznawali oczywiście po myśli oskarżenia. Najbardziej jednak obciążał licznych oskarżonych niejaki Jan Zoricic z Górnej Lesznej który w kilka tygodni po zajściach zgłosił się dobrowolnie do policji na świadka. Ten Zoricic zeznał nadto w sądzie, że niektórzy oskarżeni grozili mu zemstą za to, jeżeli będzie przeciwko nim świadczył. Natomiast kilkudziesięciu świadków powołanych przez obronę, stwierdziło, że oskarżeni zachowywali się spokojnie, a policja biła uciekających, nawet w znacznej odległości od miejsca pierwotnego zgromadzenia się.

Po przemówieniu prokuratora p. Musiała, zabrali głos obrońcy. Adwokat dr. Rusinek w kilku słowach podkreślił że jego klient Roik dostał się na ławę oskarżonych przypadkowo i jest zupełnie niewinny.

Doskonałe dłuższe przemówienie wygłosił adwokat tow. dr. Maurycy Guttmann. Większość oskarżonych — mówił — to członkowie PPS. i Klasowych Związków Zawodowych. Nieszczęście, które się wydarzyło w Goleszowie, było wynikiem nieporozumienia i niedość sprawnego działania policji. Zgromadzenie w Goleszowie z dnia 23. lutego 1933 nie miało nic wspólnego z wypadkami w Cieszynie z dnia 22 lutego 1933. Zostało ono zwołane na kilkanaście dni przedtem, kiedy jeszcze nikt nie mógł przewidzieć wypadków cieszyńskich. Ówczesny powiatowy komendant policji komisarz p. Krzystek, zeznał, jako świadek, że gdy przybył sam pierwszy do Goleszowa i spostrzegł zgromadzony tłum, zrozumiał, że ludziom tym należy pozwolić na odbycie legalnego zgromadzenia. Dlatego kazał im spokojnie czekać, a wezwawszy do siebie kilku delegatów robotników, połączył się telefonicznie ze starostwem w Cieszynie, aby uzyskać na to zgodę starosty. Wiedząc, że z Cieszyna ma przybyć autobus z rezerwą policyjną, polecił agentowi policyjnemu Sikorze, aby ten autobus zatrzymał przed wjazdem do Goleszowa. Na nieszczęście agent Sikora tego polecenia nie wykonał. Autobus wjechał w tłum spokojnie czekających robotników, policjanci zaś natychmiast bez poprzedniego porozumienia się z kimkolwiek zaczęli ludzi rozpędzać i bić pałkami. Skutkiem tego nieporozumienia nastąpiło nieszczęście, za które nie można czynić odpowiedzialnymi oskarżonych, którzy w myśl polecenia komisarza policji Krystka czekali na wynik jego telefonicznej rozmowy ze starostą.

Przechodząc do szczegółów, wykazał obrońca na podstawie zeznań świadków, że Jan Zoricic to bardzo podejrzany prowokator, który jeszcze za kilka dni przed 22 lutego wzywał różnych robotników, aby w dniu 22 lutego 1933 roszu demonstrował [illegible] żąc im, że w przeciwnym razie zostaną wykreśleni z Komunistycznej Partji Polski. Obecne zatem zeznania są może pożyteczne dla niego, ale sąd nie może ich brać pod uwagę.

Również przemówienie drugiego obrońcy adwokata p. dr. Eibenschutza było bardzo trafne i rzeczowe. W danym wypadku nie może być mowy o karygodnem zbiegowisku, albowiem bezrobotni zgromadzili się na legalne zgromadzenie i czekali na wynik rokowań z władzą. Obrońca zgadza się z opinją p. prokuratora, że policja nie jest po to, aby była bitą, ale nie jest ona także po to, aby bez powodu i bez uprzedzenia biła. Bicie samo przez się nie jest czynnością urzędową. Śledztwo wykazało, że całego tego nieszczęścia można było uniknąć. Omawiając brak winy u poszczególnych oskarżonych, podnosi obrońca takie fakty: Siciarzowa, jako tercjanka szkoły zwoływała na podwórzu szkolnem dzieci na posiłek. To jej zwoływanie wytłumaczył sobie ktoś, jako nawoływanie do buntu! Zuzanna Sikorowa usłyszała, że jakiegoś Sikorę poraniono. Myślała, że to jej męża. Wpadła więc z krzykiem i lamentem na posterunek policji. Okazało się, że rannym był Sikora, przodownik policji. Z tego zrobiono „obrazę policji".

Na podstawie wyników rozprawy wydał trybunał wyrok, skazujący oskarżonych: Fr. Smugałę na 12 miesięcy, Rudolfa Czyża na 13 miesięcy, Józefa Brudnego na 7 miesięcy i Emila Góreckiego na 25 miesięcy więzienia lub aresztu bezwzględnego, oraz: Zuzannę Klajmanową na 7 m., Józefa Czyża na 6 m., Jana Fiedora na 7 m., Jana Hołomka na 7 m., Pawła Fobera na 6 m. i Andrzeja Śliwkę na 8 m. aresztu lub więzienia — wszystkich sześciu [illegible] na dwa lub trzy lata. Resztę, 20 oskarżonych, uwolniono zupełnie. Skazani [illegible] więzienia lub areszt bezwzględny wnieśli apelację od winy i kary.

[illegible] bezstronnie, st. [illegible] Garbusiński, a wotowali s. o. pp. dr. Wach i dr. Chojnowski, wzbudziła w Cieszynie i w całym kraju ogromne zainteresowanie i powszechne współczucie dla oskarżonych. Obszerna sala sądów przysięgłych, w której zasiadał trybunał, była przez cały czas zapełniona po brzegi publicznością, przeważnie robotniczą. To też powszechne oburzenie wywołał lekceważący stosunek do niej prasy [illegible], zwłaszcza kurjerkowej. [illegible] ICKA i [illegible] pod znakiem (H) — zamieścił w obydwu [illegible] „organach" zmyślone w kawiarni brednie o rozprawie, trwającej według niego aż trzy dni, chociaż trwała ona tylko dwa dni, że chodziło o „zajścia, jakie się wydarzyły 23 lutego z. r.", jakkolwiek powszechnie wiadomo, iż wypadki w Cieszynie i w Goleszowie rozegrały się jeszcze w roku 1933 i wreszcie, że zabity został bezrobotny „Jan Wrzeciono", chociaż każdy z kilkuset słuchaczy na rozprawie mógł mu powiedzieć, że zastrzelonym został wtedy Paweł Gondek. Plugawem kłamstwem jest opowiadanie „pana" (H) w ICK-ach, że „wreszcie padły strzały przeciwko policji", bo o tych strzałach pisał tylko policyjny organ ICK wtedy i teraz znowu; ani w akcie oskarżenia niema o tem ani słowa, ani na rozprawie nie było o tem nawet [illegible]

TRr.

Posiedzenie Rady Miejskiej w Tarnowie

Ujawniło sensacyjne „kwiatki" rządów komisarskich

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej w Tarnowie było jednym wielkim osądem zgubnej dla miasta gospodarki komisarza rządowego w Tarnowie, p. Marszałkowicza i obfitowało w cały szereg sensacyjnych i emocjonujących chwil.

Klub radnych BBWR. w sprawozdaniu komisji rewizyjnej za rok budżetowy 1933 — 1934 ze wstydem musiał przyznać, że ta komisaryczna gospodarka przyniosła miastu olbrzymie szkody moralne i materjalne straty. „Sanacyjna" większość rady odżegnywała się od jakiegokolwiek wpływu na rządy p. Marszałkowicza i wypierała się wszelkiej za nie odpowiedzialności. Sprawozdanie komisji rewizyjnej ujawniło tylko drobną część nadużyć, gdyż obejmowało okres zaledwie jednego roku budżetowego, podczas gdy p. Marszałkowicz rządził w podobny sposób przez lat 3 i pół. Jednak i to fragmentaryczne sprawozdanie ujawniło cały szereg spraw, kolidujących nietylko z dobremi obyczajami, ale wprost z kodeksem karnym. Wystarczy na poparcie powyższego twierdzenia przytoczyć, że p. Marszałkowicz przekroczył na olbrzymie kwoty pozycje na wydatki reprezentacyjne, na honorarja dla pupilków, na opłacenie usłużnej sobie prasy, na benzynę dla swego prywatnego auta, na urządzenie instalacji kosztem miasta w prywatnem mieszkaniu p. starosty Dollingera, na djety i koszty podróży i t. p. P. Komisarz rządowy w kilku miesiącach odbył np. 30 podróży do Warszawy kosztem przeszło 6000 zł. i zwyczajem wielkich figur w Polsce rozrachował się z wydatków na kilkanaście z tych podróży na jednym świstku papieru z datą o rok późniejszą. P. Marszałkowicz i jego pupilkowie na koszt miasta w elektrowni miejskiej naprawieli własne auta. Sprawozdanie komisji rewizyjnej dało sporo materjału do naświetlenia komisarycznej gospodarki naszemu klubowi radnych socjalistycznych, którą to sposobność klub nasz wyzyskał w całej pełni i z roli swej wywiązał się bez zarzutu.

Mocne i rzeczowe argumenty tow. dr. L. Ciołkoszowej wywarły też na klubie BBWR. przygnębiające wrażenie. Tow. Ciołkoszowa przedewszystkiem napiętnowała obłudę klubu BB., który pod wpływem druzgocących dowodów marnotrawnej gospodarki pragnął umyć ręce i uchylić się od odpowiedzialności za zgubne skutki tej gospodarki. Przypomniała, że p. Marszałkowicz był sztandaryzowanym człowiekiem „sanacji", prezesem rady grodzkiej BBWR. i Zw. Legjonistów, tylko dlatego tak długo był komisarzem miasta, że cieszył się zaufaniem i poparciem Bezpartyjnego Bloku. Potępienie komisarza przez BBWR. jest tylko manewrem i perfidnem wymigiwaniem się od współodpowiedzialności przed opinją publiczną. Podkreśliła, że system komisarycznych rządów we wszelkich instytucjach pociąga za sobą nieuchronnie tego rodzaju rozrzutność i prowadzi do katastrofy. Klub radnych socjalistycznych na jednem z pierwszych posiedzeń rady miejskiej postawił wniosek o wybranie specjalnej komisji do zbadania całokształtu komisarycznej gospodarki p. Marszałkowicza, lecz „sanacyjna" większość wniosek ten wówczas odrzuciła. Wobec ujawnionych nadużyć, Klub socjalistyczny ponowił swój wniosek wraz z żądaniem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności cywilnej i karnej. Większość B. B. wniosek ten odrzuciła, widocznie z obawy, by przy badaniu tych nieczystych spraw, [illegible] promitować osób, do dziś dnia [illegible] Sprawozdanie komisji rewizyjnej [illegible] ostatnim i kulminacyjnym punktem posiedzenia.

W sprawach innych, nie mniej doniosłych klub zajął właściwe stanowisko. I tak przemawiali: tow. Balist w sprawie przeniesień służbowych naszych radnych — kolejarzy, podkreślając polityczny charakter tych represji; tow. Nowak — w sprawie budowy baraków dla bezdomnych, atakując ostro ustanowienie drugiej wiceprezydentury dra N. N. Silbigera, całkowicie zbytecznej i proponując, aby pieniądze oszczędzone na tej osobie przeznaczyć na zwalczanie klęski bezdomności. Tow. Sukman wystąpił przeciw rozrzutności w Komunalnej Kasie Oszczędności i żądał zmniejszenia djet i honorarjów dyrekcji i zarządu kasy. Tow. Szumiński przemawiał w sprawie wyboru delegatów na Zjazd Związku Miast, stawiając kandydaturę prof. Ciołkosza. Tow. Rempała poparł wniosek magistratu w sprawie sprzedaży gruntów gminnych pod budowę domków robotniczych, żądając wstawienia do kontraktu warunków zatrudniania przy ich budowie robotników i rzemieślników tarnowskich. W innych sprawach przemawiali tow. Hutter, Hupert i Sporn. Klub nasz wniósł interpelacje w sprawie zastrzelenia robotnika przez posterunek wojskowy i w sprawie założenia ogrodu dziecinnego na Grabówce. Posiedzenie zakończyło się po godz. 12-ej w nocy.

[illegible] P. P. S. w Żyrardowie więźniom politycznym, związkom zawodowym, T. U. R., R. T. P. D., Org. Młodzieży i Czerwonemu Harcerstwu składam serdeczne podziękowanie za dowód pamięci.

D. Kluczyńska

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

ZIMOWY TURNIEJ GIER SPORTOWYCH KLUBÓW ROBOTNICZYCH. Robotniczy Ośrodek W. F. przeprowadza obecnie zimowy turniej gier sportowych dla klubów robotniczych. W turnieju bierze udział 30 drużyn koszykówki i siatkówki pełnych drużyn oraz w siatkówce zespoły trójek, dwójek i mieszane z 11-tu klubów robotniczych Warszawy. Rozgrywki odbywa[illegible] od 18 — [illegible] tychczasowych rozg[illegible] męskiej prowadzi Skra [illegible] Pruszkowa które narazie są bez punktów.

W najbliższy piątek dn. a 8 lutego w dalszym ciągu turnieju odbędą się rozgrywki kobiet w siatkówce pełnych drużyn oraz trojek mężczyzn i kobiet.

KURSY WYSZKOLENIOWE ROBOTNICZEGO OŚRODKA W. F. W WARSZAWIE. Z dniem 15 lutego Rob. Ośr. W. F. organizuje po raz drugi w bieżącym sezonie zimowym następujące kursy:

II kurs przodowników gimnastyki i zaprawy lekkoatletycznej dla mężczyzn.

II. kurs boksu dla początkujących od lat 16 wzwyż.

II. kurs gimnastyki i zaprawy lekkoatletycznej dla kobiet.

Wszystkie kursy dostępne są dla członków klubów robotniczych i niestowarzyszonych. Ćwiczenia odbywają się w godzinach wieczorowych. Pozatem w Ośrodku prowadzone są ćwiczenia plastyki dla kobiet i dzieci oraz gimnastyka dla chłopców.

Zgłoszenia przyjmuje oraz bliższych informacji udziela sekretarjat Ośrodka codziennie w godz. 17 — 20 przy ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 2-31-95.

Boks

[illegible] Sytuacja w sprawie [illegible] go Polska — Węgry [illegible] a więc na [illegible] sportowy p. Cendrowski ustalił definitywnie zdawałoby się skład reprezentacji Polski. Tymczasem obecnie zarząd Polskiego Zw. Bokserskiego postanowił sprowadzić do Poznania czołowych bokserów, wchodzących w rachubę i tutaj dopiero na próbach sparringowych ustalić który z zawodników wejdzie w skład reprezentacji.

Piłka nożna

MILJON KORON KOSZTUJE UTRZYMANIE ZAWODOWEJ DRUŻYNY A 90.000 AMATORSKIEJ. W Pradze odbyło się walne zebranie znanego klubu piłkarskiego „Slavia". Bardzo ciekawe są ogło[illegible] o wydatkach klubu. Jak się okazuje, utr[illegible] pochłania około miljona koron, podczas gdy ama[illegible] sekcja piłkarska kosztu[illegible] 90.000 koron. Pensje i premje drużyny za[illegible] pochłonęły w ciągu roku 521.000 [illegible] Podatki i inne wydatki 410.000 ko[illegible] chód w wysokości 31.450 koron, w ciągu sezonu klub rozegrał 49 spotkań. Największym sukcesem klubu jest zdobycie mistrzostwa Czechosłowacji.

Narciarstwo

TRAGICZNA ŚMIERĆ AUSTRJACKIEGO NARCIARZA. Jak już podaliśmy, w Alpach austrjackich szaleją ostatnio zamiecie śnieżne, burze i lawiny. Pociągnęły one za sobą wiele ofiar. M. i n. zginął znany austrjacki narciarz Weinzettel. Podczas treningu, jaki odbywał on samotnie w pobliżu Turnitz w Dolnej Austrji narciarz wpadł w strefę burzy śnieżnej, która go zepchnęła w przepaść. W[illegible]

Lekkoatletyka

2.897 BIEGACZY NA STARCIE! W Paryżu odbył się bieg naprzełaj o nagrodę redakcji „L'Humanite". Startowało 2.895 zawodników w 6-ciu kategorjach, a m. in. specjalnie przybyli z Moskwy lekkoatleci sowieccy. Pierwsze miejsce zajął mistrz Rosji sowieckiej Seraphin Znamiensky, drugim był rosjanin G. Znamiensky, trzecie zajął również zawodnik sowiecki Iwankiewicz, czwartym był senjor sportowców sowieckich Malijajew. Dopiero na 5-em miejscu przyszedł pierwszy Francuz.

Sporty zimowe

PIERWSZY DZIEŃ „ŚWIĘTA ZIMY" W KRYNICY" Cykl imprez z okazji „Święta Zimy" zainaugurowano we wtorek zawodami saneczkowemi o mistrzostwo Krynicy, a nie Polski, jak to początkowo projektowano. Zawody te miały być niejako generalną próbą toru i urządzeń przed mistrzostwami Europy. Warunki naogół były dobre. Zawodnikom przeszkadzał jedynie śnieg, zakrywający pole widzenia. Niestety nie obeszło się bez wypadku przy biegach dwójek panów. Ofiarą padł zawodnik Ciesielski, który wypadł z sanek i silnie się poturbował.

We wtorek rozegrano dwie konkurencje: bieg jedynek pań i bieg dwójek panów. Do biegu pań stanęły 4 zawodniczki. Bezkonkurencyjnie wygrała Finkerówna (Makabi) w czasie 1:35, w dwójkach mistrzostwo Krynicy zdobyła dwójka Witkowski — Ręczkiewicz (KTH.), osiągając w trzecim zjeździe rekord toru 1:29.

Kronika krakowska

„Wolność słowa" w Z.Z.Z.

Pisaliśmy w „Naprzodzie" o odezwie jaką wydał ZZZ. do ogółu robotników piekarskich, wzywając ich na wiec w dniu 2 b. m. do sali Muzeum Techniczno - przemysłowego. Odezwa skierowana była do wszystkich robotników, a więc każdy robotnik piekarski mógł przyjść i wypowiedzieć swoje zdanie. Niestety, ZZZ. nie uznaje tej powszechnie przyjętej zasady. Wiec publiczny ale wstęp mają tylko „swoi" ludzie. — Innych nie tylko nie dopuszcza się do głosu, ale nawet do sali, gdzie wiec się odbywa. U drzwi wejściowych ustawiła się bojówka z ZZZ. i nie puszczała robotników, których podejrzewała o opozycję. Oczywiście do pomocy mieli również policję. Tak na wszelki wypadek.

Obawiali się panowie z ZZZ. krytyki ze strony robotników i zamiast publicznego zgromadzenia, jak ogłosili w odezwach, urządzili poufne zebranie. Entuzjazmu nie było. P. Żebracki wprawdzie w ferworze oratorskim wzniósł okrzyk na cześć p. Moraczewskiego, ale okrzyk ten nie znalazł oddźwięku na sali. Ten drobny może skądinąd epizodzik, świadczy najlepiej, jakiem zaufaniem cieszą się przywódcy z ZZZ wśród robotników. Nawet na swojem prywatnem zebraniu nie znaleźli poklasku.

Pozatem rozwodzono się długo i szeroko o doli robotników, o bezpartyjnej organizacji zawodowej, słowem po raz niewiedzieć który menerzy ZZZ wywlekli z rekwizytorni stare, wyświechtane frazesy „ideologji sanacyjnej". Na tem się skończyło. Wiedzą dobrze robotnicy, że ZZZ. poza frazesami i beztreściwemi hasłami nic im dać nie może. Zebranie sobotnie pozostanie jak każde zebranie „sanacyjne" bez jakiegokolwiek efektu.

Bałamuctwo i nic więcej.

Tragiczna zabawa w Woli Duchackiej
Domagamy się śledztwa

Ostatnio wójt z Woli Duchackiej p. Pers, którego osoba zajmuje nieraz szpalty naszego dziennika „wsławił się" znowu niecodziennym wyczynem, którego echo odbije się niewątpliwie na sali sa[illegible]

W sobotę 2 b. m. miejscowy oddział Związku strzeleckiego urządził w Domu ludowym w Woli Duchackiej wielką zabawę taneczną. Oczywiście przybył na nią p. wójt Pers ze swoim strażnikiem, również Persem. P. wójt ma przecież wielkie około wzniesienia tego domu zasługi, jakżeby więc mógł pominąć taką okazję do zaprezentowania swojej „czcigodnej" osoby.

Bawił się więc ochoczo p. wójt z bracią strzelecką. Bawił się i strażnik Pers. Zabawa przeciągnęła się do rana. Wreszcie coś się popsuło. Niewiadomo z jakiego powodu (śledztwo zapewne wyjaśni) doszło do kłótni a nawet bójki, w której wójt odegrał tragiczną rolę. Otóż w pewnym momencie wójt Pers wyciągnał rewolwer i strzelił do jednego z uczestników zabawy 17-letniego chłopca Bieniasza i ranił go ciężko w brzuch. Skrawiony padł Bieniasz na podłogę. Przeniesiono go do kancelarji wójta. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala nieszczęśliwą ofiarę. Zabawa szła dalej. Po jakiejś chwili znowu doszło do bójki. I po raz drugi padł [illegible] kula przeszyła pierś niejakiego Koziełeckiego. Znowu Pogotowie, policja, dochodzenia. P. wójt tłumaczył się, że strzelał w obronie koniecznej. Świadkowie zajścia przedstawiają jego przebieg zupełnie odmiennie. Zobaczymy co po[illegible]

Charakterystycznem jest dlaczego zaraz po pierwszej strzelaninie nie przerwano zabawy. Przecież można było przypuszczać, że nie obejdzie się bez dalszych ofiar.

Władze nadzorcze winny wkroczyć z całą bezwzględnością w tę sprawę i przedewszystkiem pozbawić wójta piastowanych mandatów.

Z ruchu socjalistycznego
Zgromadzenie w Dębnikach

W niedzielę, 3 b. m. odbyło się w lokalu PPS., przy ul. Skwerowej zgromadzenie ludowe dla dzielnic Dębniki i Zakrzówek. Sala przepełniona była ludźmi. Zagaił i przewodniczył tow. Łuczak. Obszerne przemówienie wygłosił tow. Malaba, radny miejski tego okręgu. Mówca zobrazował gospodarkę miejską, oraz przedstawił działalność radnych socjalistycznych w samorządzie miasta.

Następnie sytuację polityczną i gospodarczą omówił tow. dr. Szumski.

Zebrani z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali wywodów referentów, nagradzając ich oklaskami.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru i okrzykami na cześć PPS.

Śmierć podczas wykładu uniwersyteckiego

Onegdaj w klinice chorób wewnętrznych uniwersytetu Jagiellońskiego podczas wykładu prof. Latkowskiego dla studentów medycyny zmarła nagle na udar serca pacjentka sprowadzona do demonstrowania szczególnego przypadku choroby.

Możeby na przyszłość profesorowie zaniechali takich eksperymentów.

Pożar

Wczoraj w kamienicy przy ul. Gertrudy 29 wybuchł pożar spowodu wadliwej budowy pieca kuchennego, skutkiem czego zajęła się znajdująca się obok drewniana ścianka. Przybyła straż pożarna po dłuższej akcji ugasiła ogień.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej
Oddział w Krakowie

urządza we czwartek, dn. 7 lutego r. b. w sali Domu Górników, aleja Krasińskiego 16.

ODCZYT ZBIOROWY n. t.:

NA FRONCIE ANTYFASZYSTOWSKIM

Mówią: tow. **Adam Ciołkosz**, tow. dr. **Bolesław Drobner**, tow. **Józef Cyrankiewicz.**

Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp wolny.

Baczność Wieliczka!

W niedzielę, dn. 10 b. m., o godz. 10 rano w sali Domu Robotniczego przy ul. Bol. Szpunara, odbędzie się

ZGROMADZENIE LUDOWE.

z porządkiem dziennym:

1) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
2) Dyskusja i wnioski.

Referować będzie tow. dr. Szumski.

Tarnów robotniczy ku czci tow. Limanowskiego

Z powodu zgonu senatora Bolesława Limanowskiego, na znak żałoby, w momencie wyruszenia w Warszawie konduktu pogrzebowego, oddały we wtorek, 5 b. m., o godz. 3 popol. **wszystkie fabryki w Tarnowie i Mościcach sygnał syrenami. Przez 5 minut trwał przeciągły świst syren. W tym czasie we wszystkich zakładach pracy zarządziły organizacje robotnicze 5 minut milczenia.**

W pogrzebie wzięły z Tarnowa udział delegacje Związku Zawodowego Kolejarzy, Związku Pracowników Komunalnych i Związku Dozorców Domowych, oraz młodzieży TUR, ze sztandarami.

Ruch robotniczy

Komitet PPS. w Podgórzu odbędzie posiedzenie, w czwartek, dnia 7 b. m., o godz. 5.30 wieczorem w Domu Tramwajarzy, plac Serkowskiego 7. Uprasza się o punktualne przybycie.

Konferencja Zarządów Związków Zawodowych odbędzie się we czwartek 7 b. m. o godz. 6.30 wieczór w sali Domu Górników, Al. Krasińskiego 16.

Odczyty T.U.R.

W czwartek, dn. 7 b. m. o godz. 7-ej wieczór w Domu Tramwajarzy w Podgórzu wygłosi odczyt tow. Dr. W. Ganzwulówna na temat: „Historja Rewolucji Francuskiej (dokończenie).

W czwartek, dn. 7 b. m. na Szkole Nauk Społecznych rozpoczyna wykłady tow Dr. J. Rosenzweig o „Samorządzie".

W piątek, dn. 8 b. m. o godz 7 wieczór w Zakrzówku wygłosi odczyt tow. Dr. Szumski na temat: „16 lat niepodległości".

W piątek dn. 8 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu P. P. S. przy ul. Skwerowej s. 84 (Dębniki) odbędzie się odczyt p. t.

16-cie lat niepodległości.

Prelegent tow. dr. Szumski.

Dyżury aptek

w Krakowie:

Czwartek 7.II.

Apteka pod Białym Orłem, Rynek gł. A-B 45.

Apteka, ul. Łobzowska 8.

Apteka pod św. Kingą, Grzegórzecka 9.

Apteka pod Złotym Lwem, ul. Długa 4.

Apteka pod Murzynem, ul. Krakowska 19

w Podgórzu:

Apteka Podgórska, Rynek 9.

Dyżury lekarskie

[illegible]

1. Dr. Blasberg Maksymiljan, Starowiślna 18, tel. 104-67.
2. Dr. Drohocki Zenon, Dunajewskiego 3, tel. 183-80
3. Dr. Leinkram Marja, Felicjanek 1, tel. 128-53.
4. Dr. Stanowski Józef, Łobzowska 45, tel. 174-42.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Czwartek, 7.II „Kwiecista droga".

TEATR BAGATELA: Rewja „Wszystko na maśle" i film „Ja mam temperament".

KINOTEATRY.

KINO ATLANTIC: „Imperatorowa.
ADRJA: „Czarna Perła".
APOLLO: „Jej szampańska noc".
PROMIEŃ: „Wesoła Zuzanna".
KINO SZTUKA: „Capri, Paryż, Londyn, Wiedeń".
ŚWIT: „Chłopcy z placu broni".
SŁONKO: „Czy Lucyna to dziewczyna"
WANDA: „Julica".
UCIECHA: „Weronika".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. „Dziewczę z Calgary".

Radjo krakowskie

Piątek, 8 lutego 1935

6.45 Z Warszawy: audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 12.10 Z Warszawy: Trio Jana Dworakowskiego. 12.45 Z Wilna: „My i nasze dzieci". 13.00 Z Warszawy: dziennik południowy. 13.05 skim. 15.35 Komunikaty L. O. P. P. 15.45 Z Katowic: zespół mandolinistów. 15.30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie pol- Z Warszawy: muzyka salonowa. 16.45 Ze Lwowa: audycja dla chorych. 17.15 Ze Lwowa: trio gitarowe. 17.50 „Wśród wydawnictw literacko - artystycznych". 18.00 Kącik strzelecki. 18.10 Wiadomości bieżące. 18.15 Z Wilna: koncert solistów: 18.45 Z Poznania: „O mniejszościach narodowych w Wielkopolsce". 19.00 Z Warszawy: Pieśni Ignacego Liliena. 19.20 Z Warszawy: pogadanka aktualna. 19.30 Płyty: 19.50 Komunikat śnieżny. 19.54 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19.75 Lokalne wiadomości sportowe. 20.00 Dokąd jechać w święto? 20.05 Z Warszawy: omówienie koncertu. 20.15 Z Filharmonji Warszawskiej: koncert symfoniczny. 22.30 Z Warszawy: recytacje poezyj. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i muzyka taneczna.

Z miasta

ODCZYTY NT BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO

Drugi z cyklu odczytów na budowę Muzeum Narodowego urządzanych staraniem Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego odbył się w sali Sukiennic. Prelegent, prof. Dr. S. Szuman przedstawił na rozwieszonych w sali „Hołdu Pruskiego" kili[illegible] kompozycji kilimo[illegible] szy od najbardziej prymitywnej i podsta[illegible] mówił najpiękniejsze rodzaje kilimów znajdujących się na ziemiach polskich. Ilustracją odczytu prof. Szumana była urządzona specjalnie na ten odczyt wystawka około 30-tu najpiękniejszych dawnych kilimów ze zbiorów Muzeum Narodowego.

Następnym wykładem na budowę Muzeum Narodowego będzie w przyszłym tygodniu (w czwartek 7 lutego) prelekcja prof. Henryka Uziembły o Goyi, słynnym malarzu hiszpańskim.

CENY NABIAŁU, OWOCÓW I DROBIU

Mleko niezbier. litr 0.18—0.20 zł., Śmietana 1.— —. 1.20, Śmietanka 0.50 — 0.60, Ser zwycz. kg. 0.80 — 0.90, Masło deser. 2.60 — 2.90, Masło zwycz. 2.20 — 2.40, Jaja świeże sztuka 0.10 — 0.11, Jabłka kg. 0.60 — 1.20, Gęś żywa sztuka 4.— — 7.—, Gęś bita 4.— 6.50, Indyk i indyczka 5.— — 12.—, Kaczka żywa 3.— — 4.—, Kaczka bita 2.50 — 3.50, Kura 2.50 — 4.50.

DLACZEGO NIE PILNOWAŁ ROWERU

Kucharz Stanisław zam. przy ul. Rękawka l. 14, zgłosił, że skradziono mu z bramy domu przy ul. Szczepańskiej l. 2, rower męski wart. 90 zł.

ZROBIŁ INTERES NA FUTRZE

Górkiewicz Marjan, urz. M. K. O. zam. przy ul. Konarskiego l. 34, zgłosił, że nieznany sprawca skradł z niezamkniętego przedpokoju jedno futro damskie na szkodę dr. Stanisławy Komor, zam. przy ul. Siemiradzkiego l. 33, w czasie gdy ta była w odwiedzinach u Górkiewiczów. Wartość futra wynosi 2.200 zł.

WZIĄŁ WĘGIEL BO MU BYŁO ZIMNO

Aresztowano Marczaka Jana, lat 26, robotnika, zam. w Górce Narodowej l. 84, za kradzież węgla ze składu Zarządu Miejskiego przy ul. Warszawskiej wart. 60 zł. Węgiel odebrano i zwrócono.

A POCO P. STANISŁAW PRZYJMOWAŁ

Aresztowano również Grudzień Bronisławę, lat 20, zam. przy ul. Ustronie l. 14, za kradzież kwoty 305 zł. i biżuterji na ogólną szkodę 500 zł. dokonaną dnia 5.II 1934 r. w mieszkaniu Stanisława Groliga, zam. przy ul. Długiej l. 5.

KRADZIEŻ GARDEROBY I PAPIEROŚNICY

Policja aresztowała Skowronka Władysława, lat 23, blacharza i Skowronka Franciszka, lat 20, murarza, zam. przy ul. Rękawka l. 31, za kradzież mieszkaniową garderoby damskiej i papierośnicy srebrnej wart. 300 zł. dokonanej dnia 3 b. m. na szkodę Władysława Ciaputy, zam. przy ul. św. Wawrzyńca l. 41, a papierośnicę odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

NA PRZYSZŁOŚĆ OSTROŻNIEJ

Dnia 5 b. m., około godz. 0.45, Szaja Kaufman, lat 25, urz. pryw. zam. w Katowicach przy ul. Plebiscytowej l. 5, jadąc samochodem półciężarowym ul. Sienną w kierunku Małego Rynku w Krakowie, przy cofaniu do tyłu najechał na dorożkę konną Nr. 76, powożoną przez Tomasza Słabedziana, zam. przy ul. Żółkiewskiego l. 8, łamiąc dyszle i przedni wachlarz. Szkoda wyrządzona przez Szaję Kaufmana wynosi 20 złotych.

Kronika lwowska

Wobec zgonu Bolesława Limanowskiego

Wśród proletarjatu Lwowa wieść o zgonie nestora Socjalizmu, Bolesława Limanowskiego odbiła się powszechnie żałobnem echem. Na wszystkich zebraniach i posiedzeniach zarządów organizacyj i związków złożono hołd olbrzymim zasługom twórcy ruchu robotniczego na ziemiach polskich. Specjalna delegacja robotnicza Lwowa wzięła udział w pogrzebie.

W piątek w sali O.K.R., ul. Rutowskiego, odbędzie się **Uroczyste Zebranie** zarządów wszystkich organizacyj politycznych, oświatowych i zawodowych. Udział w tem zebraniu wezmą: O.K.R., wszystkie dzielnice partyjne, Komisja Klasowych Związków Zawodowych i zarządy wszystkich Związków Zawodowych, zarządy: T.U.R., Uniwersytetu Ludowego, Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci, Młodzieży Rob. T.U.R., Czerwonego Harcerstwa, Sekcji Kobiet.

Początek posiedzenia o godz. 7 wiecz.

TAJEMNICZE „WŁAMANIE" W TRAMWAJACH.

Ub. poniedziałku po otwarciu kasy w remizie tramwajowej na Gabrjelówce stwierdzono brak pieniędzy i ksiąg. Okazało się, że bez naruszenia zamków ktoś otworzył kasę i spokojnie zabrał wszystko, co się w niej znajdowało. Tego „włamania" dokonano w nocy z niedzieli na poniedziałek, gdy urzędnicy po północy zakończyli urzędowanie. Dotąd organa policyjne przeprowadzające śledztwo, nie natrafiły na ślad sprawców. „Włamanie" to jest wynikiem „oszczędnej" gospodarki w tramwajach. Dawniej codziennie zabierano pieniądze z Gabrjelówki, teraz pozostawiano je bez wszelkiej opieki. Kasjerzy zmieniali się ostatnio bardzo często, dzięki czemu widocznie klucz od kasy dostał się w zagadkowe ręce. Widocznie ręce te były dobrze poinformowane o stosunkach tamtejszych, bo wyczekano nagromadzenia pieniędzy z trzech dni, gdy zakończono urzędowanie — gruntownie ją oczyszczono. Podobno złodzieje zabrali przeszło 13 tys. zł. Jak widzimy oszczędzanie na stróżu nocnym drogo kosztowało.

Co grają w teatrach lwowskich

TEATR NARODOWY: Teatr Wielki w czwartek o godz. 5.30 „Mieszczanin Szlachcicem", w piątek „Mój kochany głuptasek", w sobotę „Krzyk" Aleksandra Stefani i Fr. Ferncio Cerro (premiera).

TEATR ROZMAITOŚCI: W czwartek „Mój kochany głuptasek", w piątek „Nocne loty", w sobotę „Mój kochany głuptasek".

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.